Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. [illegible] i [illegible]. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik”.

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. [illegible]. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. [illegible]. Ogłoszenia drobne od [illegible] do 30 zł., wymiarowo w tekście od [illegible] — [illegible] zł., za tekstem od [illegible] — [illegible], nekrologi od [illegible] — [illegible].

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

B

ROK III. Nr 300 (899) PONIEDZIAŁEK, 31 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

»Warkot naszych traktorów zagłuszy wrzawę podżegaczy wojennych«

»Ursus« melduje wykonanie planów

Do końca b. r. 480 ciągników ponad plan

29 bm. Państwowe Zakłady Mechaniczne „Ursus“ wykonały roczny plan przewidujący wyprodukowanie 2 tys. traktorów, realizując zobowiązania załogi na dwa dni przed terminem. 27 bm. zakłady wykonały plan trzyletni, kończąc montaż 3300-nego traktora.

W związku z wykonaniem planu trzyletniego i rocznego na terenie zakładów odbyła się uroczystość.

O wykonaniu rocznego i trzyletniego planu produkcji złożył meldunek sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — RESLER. Zameldował on jednocześnie o podjętym przez robotników Ursusa zobowiązaniu WYKONANIA DO 31.12 br. DALSZYCH 480 TRAKTORÓW.

Słowa mówcy zagłuszają żywiołowe oklaski, którymi robotnicy manifestują swą gotowość wykonania ponad planowej produkcji.

Rozwój i dotychczasowe osiągnięcia zakładów omówił i podsumował dyrektor nacz. „Ursusa“ **Jeziorowski.**

„To, że dziś obchodzimy uroczystość przedterminowego wykonania planów produkcyjnych — stwierdził m. inn. mówca — zawdzięczamy przede wszystkim współzawodnictwu pracy oraz głębokiemu uświadomieniu politycznemu i społecznemu naszej całej załogi“.

W imieniu PZPR podziękowanie i pozdrowienie przekazał załodze I sekretarz Woj. Komitetu PZPR Tokarski.

„Traktory przez Was wyprodukowane — powiedział m. in. mówca — **idą na wieś i ciągnąc pług, nie tylko orzą ziemię, ale przyczyniają się do przeorania świadomości mało i średniorolnego chłopa.**

Wasze dzisiejsze zwycięstwo produkcyjne to wkład w dzieło pokoju nie tylko załogi „Ursusa“, ale również **całej polskiej klasy robotniczej**“.

Na trybunę wchodzi przedstawiciel chłopów z powiatu grójeckiego, Guiński. Dziękując robotnikom „Ursusa“ za ich troskliwą dotychczasową opiekę nad rolnikami pow. grójeckiego i miejscowymi ośrodkami maszynowymi, mówca przekazuje dar społeczeństwa grójeckiego dla dzieci robotników „Ursusa“ w postaci 5 ton jabłek

List do fabryki w Stalingradzie

Na wniosek ob. Serwika, przodownika pracy, zebrani uchwalają wysłanie listu z okazji 32-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej do załogi fabryki traktorów im. Feliksa Dzierżyńskiego w Stalingradzie. W liście tym czytamy m. inn.:

„W przededniu 32-ej rocznicy Rewolucji Październikowej załoga zakładów mechanicznych „Ursus“ przesyła Wam swoje gorące, proletariackie pozdrowienia.

„Wasza fabryka — pierwsze dziecię pięciolatki stalinowskiej, odegrała ogromną rolę w socjalistycznej przebudowie wsi. Wasze traktory szły na wieś, torując drogę ku nowym socjalistycznym formom gospodarstwa wiejskiego.

Również przed nami — polską klasą robotniczą stoją ogromne zadania okazania pomocy pracującym masom chłopskim w socjalistycznej przebudowie wsi. Musimy dać jak najwięcej traktorów i jak najwyższej jakości.

„Wzorem naszej pracy — czytamy dalej — było i jest dla nas Wasze tempo. Jesteśmy pewni, że korzystając z Waszej braterskiej pomocy, Waszego bogatego doświadczenia będziemy osiągali coraz większe zwycięstwa produkcyjne na froncie socjalistycznego budownictwa.

Ze wszystkich sił będziemy walczyć i pracować po to, aby na polach naszej ojczyzny WARKOTEM TRAKTORÓW NA ZAWSZE ZAGŁUSZYĆ WRZAWĘ PODŻEGACZY WOJENNYCH.

Niech żyje i krzepnie wieczna przyjaźń i braterstwo narodów Zw. Radzieckiego z Narodem Polskim! Niech żyje wódz i nauczyciel międzynarodowej klasy robotniczej, tow. Stalin!

Meldunek do wicepremiera Minca

Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wicepremier Hilary Minc otrzymał od załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus“ meldunek o zakończeniu 3-letniego i rocznego planu produkcji. Załoga donosi również o zobowiązaniu wykonania do końca br. 480 traktorów ponad plan.

Kopalnie rudy żelaznej wykonały plan 3-letni

Załogi kopalń rudy żelaznej i topników podległe Zjednoczeniu w Częstochowie zameldowały Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczemu o wykonaniu dn. 26.10 rb. **3-letniego planu wydobycia rudy żelaznej.**

28 października br. elektrownie zawodowe podległe Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Górnośląskiego wykonały trzyletni plan produkcyjny. Do końca br. załogi elektrowni tego Zjednoczenia zobowiązały się przekroczyć plan trzyletni o 7 proc.

Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego otrzymał dalsze meldunki o wykonaniu planu rocznego przez podległe mu zakłady.

Bielska Fabryka Armatur wykonała przedterminowo plan roczny.

Ponadto wykonany został plan roczny przez Dolnośląską Fabrykę Wyrobów Metalowych, wytwarzającą sprzęt pomiarowy.

50 zakładów pomorskich

Z całego województwa pomorskiego napływają meldunki z poszczególnych zakładów pracy o wykonaniu 3 rocznych planów produkcji, za lata 1947, 1948, 1949.

Ogółem do chwili obecnej ponad 50 zakładów pracy w woj. pomorskim ukończyło 3-letnie plany produkcji.

29 bm. załoga Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych zrealizowała roczny plan produkcji.

Przyśpieszenie wykonania planu o dwa miesiące umożliwione zostało dzięki rozbudowie i modernizacji urządzeń zakładów, wprowadzeniu współzawodnictwa pracy, a przede wszystkim dzięki szeroko zakrojonemu ruchowi wynalazczości robotniczej.

Tito przystępuje do paktu atlantyckiego?

Kulisy narady dyplomatów amerykańskich

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia“ zamieszcza komentarz na temat narady dyplomatów amerykańskich, akredytowanych w Zw. Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, która zwołana została niedawno do Londynu.

Jeszcze w przededniu otwarcia narady londyńskiej, niektóre pisma i agencje podkreślały, że dyplomatów amerykańskich wezwano do Londynu w celu omówienia jawnej klęski wywiadu amerykańskiego w krajach demokracji ludowej.

Komentator „Izwiestii“ pisze dalej, że jednym z centralnych zagadnień omawianych na konferencji była sprawa dalszej pomocy amerykańskiej dla zbankrutowanego reżimu Tito.

Po zdemaskowaniu roboty szpiegowsko-dywersyjnej titowców w krajach demokracji ludowej, banda szpiegów belgradzkich nie może już pełnić roli tajnej agentury Wall Street. Stała się ona otwarcie najemnikiem podżegaczy wojennych, najbardziej nikczemnym uczestnikiem prowokacyjnej polityki antyradzieckiej. Właśnie w tym charakterze obecny rząd jugosłowiański otrzymał bezprawnie niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa.

Pod jakim kątem widzenia sprawa Tito omawiana była w Londynie — można to wywnioskować z doniesień agencji United Press, która natychmiast po zakończeniu narady stwierdziła, że Tito wysunął kwestię oficjalnego przystąpienia Jugosławii do paktu atlantyckiego.

Amerykańscy podżegacze wojenni wyznaczyli w swych zbrodniczych planach haniebną rolę klice Tito, ta zaś pełni tę rolę z całą gorliwością.

Na naradzie londyńskiej rozpatrzono też sprawę Niemiec, ponieważ utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się punktem zwrotnym w dziejach Europy i zadało potężny cios amerykańskiej polityce rozłamowej w Niemczech.

Narada londyńska — konkluduje „Izwiestia“ — stawiała sobie cel, który w dzienniku angielskim „Daily Graphic“ scharakteryzowano jako opracowanie dalszych planów „zimnej wojny“.

Ta specyficzna terminologia pasuje raczej do zbiorowiska spiskowców przeciwko pokojowi, niż do narady dyplomatów. Jednakże fakty dowodzą, że w świecie kapitalistycznym zachodzi często połączenie tych dwóch zajęć.

Należy rozwinąć jak najszerszą propagandę

demaskując plany obozu imperialistycznego

Plany pracy Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

RZYM (PAP). W czasie obrad egzekutywy Światowego Komitetu Obrońców Pokoju przemówienie wygłosił sekretarz generalny Lafitte, który złożył sprawozdanie z prac Komitetu. Mówca nakreślił przebieg ruchu w obronie pokoju od Kongresu w Paryżu, który zgromadził delegatów 72 krajów, reprezentujących setki milionów ludzi, do uchwalenia Manifestu i wyboru Światowego Komitetu, który zebrał się w Rzymie z udziałem poszczególnych komitetów krajowych dla ustalenia dalszej linii działania.

Podczas przemówienia Lafitte'a weszła na salę delegacja radziecka w osobach Fadiejewa, Wandy Wasilewskiej, Gagarinej, Erenburga i Aleksandra Korniejczuka. Zebrani zgotowali delegacji radzieckiej gorącą i serdeczną owację.

W dalszym ciągu Lafitte stwierdził:

Potężny ruch w obronie pokoju jest jednak dopiero w zalążku. Należy go jeszcze bardziej wzmocnić i przenieść do wszystkich fabryk i warsztatów pracy w mieście i na wsi. Należy demaskować poczynania podżegaczy wojennych, domagając się zaprzestania wojny kolonialnej w Indonezji i Vietnamie, walki przeciw blokom wojskowym i przeciw gwałceniu Karty Narodów Zjednoczonych. Należy rozwinąć kampanię za rozbrojeniem i zakazem użycia broni atomowej.

W tej walce obóz pokoju został wzmocniony przez szereg wydarzeń międzynarodowych o historycznym znaczeniu. Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej oznacza dalsze wyzwolenie jednej piątej ludzkości oraz wzmocnienie obozu pokoju. Proklamowanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej stwarza przesłanki przyjaznej współpracy Niemiec z narodami, miłującymi pokój. Rozwianie legendy amerykańskiego monopolu bomby atomowej przyczyniło się do wzmocnienia obozu pokoju.

Przedstawiając konkretny plan dalszej pracy Lafitte stwierdził, że **NALEŻY ROZWINĄĆ JAK NAJSZERSZĄ PROPAGANDĘ, DEMASKUJĄC ZBRODNICZE PLANY OBOZU IMPERIALISTYCZNEGO.**

W tym celu Komitet wydał szereg publikacji, broszur i plakatów. Ostatnio został nakręcony film „Walka o życie“, który będzie wyświetlany na całym świecie. Zostaną wyznaczone trzy nagrody za najlepsze prace, w obronie pokoju, w dziedzinie filmu, literatury i sztuki. Komitet projektuje stałe wydawanie organu informacyjnego pod nazwą „Zwolennicy Pokoju“.

Ostatnio Komitet powziął decyzję w sprawie belgradzkich prowokatorów wojennych. Rząd Tito zdemaskował się ostatecznie jako agentura podżegaczy wojennych. Dowodem tego jest wybór Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa, zaaranżowany przez imperializm amerykański. Fakt ten jaskrawo świadczy o całkowitym przejściu rządu jugosłowiańskiego na stronę obozu wojny. O tym samym świadczy pomoc rządu jugosłowiańskiego dla faszystów ateńskich, prowokacje jugosłowiańskie na granicy albańskiej, wojownicze przemówienia Tito, oszczercza kampania prasy jugosłowiańskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu itd.

Dlatego została podjęta uchwała Komitetu Światowego, że w jego pracach nie może brać udziału delegacja jugosłowiańska, solidaryzująca się z polityką rządu Tito.

Lafitte zakończył przemówienie apelem o wzmożenie walki, której celem jest pokój i szczęście ludzkości.

31 rocznica Komsomołu

Depesza Zarządu Głównego ZMP

29 b.m. przypada 31 rocznica powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — Komsomołu.

W związku z tym Zarząd Główny Zw. Młodzieży Polskiej wysłał do KC WLKZM depeszę następującej treści:

„W dniu 31 rocznicy powstania sławnego Leninowsko-Stalinowskiego Komsomołu, przesyłamy Wam gorące bojowe pozdrowienia od młodzieży polskiej.

Bohaterska droga jaką przebył WLKZM pod kierownictwem WKP(b), wielkie osiągnięcia Komsomołu w budownictwie socjalistycznym i w komunistycznym wychowaniu młodzieży radzieckiej, rola jaką odgrywa WLKZM w walce o pokój i demokrację na całym świecie — uczyniły z Niego wzór i przykład dla postępowej młodzieży wszystkich krajów.

Dla młodzieży polskiej bohaterski Komsomoł jest symbolem nieugiętej ofiarnej walki o szczęśliwą przyszłość młodzieży, jest niewyczerpaną skarbnicą doświadczeń tej walki i pracy. Młodzież polska, czerpiąc z doświadczeń Komsomołu, bierze aktywny udział w marszu narodu polskiego ku socjalizmowi oraz w walce sił postępowych całego świata o pokój, demokrację i szczęśliwą przyszłość wszystkich ludów.

Niech żyje bohaterski Komsomoł!

Niech żyje Zw. Radziecki — ojczyzna najszczęśliwszej młodzieży świata! Niech żyje WKP(b) i wielki Stalin — wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata!“

Junacy u Prezydenta R. P.

Prezydent RP. przyjął 28 bm. delegację brygad SP., która złożyła meldunek o przedterminowym zakończeniu prac przewidzianych na r. 1949.

W 10 rocznicę zjednoczenia

ziem białoruskich i ukraińskich

Depesze Przewodniczącego KC PZPR

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut wysłał depesze treści następującej:

Do Tow. CHRUSZCZOWA
Sekretarza Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy

Z okazji 10-tej rocznicy Zjednoczenia ziem ukraińskich zasyłamy Wam serdeczne gratulacje i życzenia dalszego wspaniałego rozwoju bratniego narodu ukraińskiego.

Złączenie się z macierzą ziem ukraińskich czyniąc zadość sprawiedliwości dziejowej położyło kres wielowiekowemu uciskowi mas ukraińskich. Stało się ono jedną z ważnych przesłanek późniejszego zwycięstwa nad wspólnym wrogiem narodu polskiego i ukraińskiego — hitlerowskim faszyzmem. Dzięki temu rozpoczęła się nowa era w stosunkach między naszymi narodami, która przekreśliła na zawsze dawne spory i waśnie, wprowadzając na ich miejsce stosunki braterskiej przyjaźni i serdecznej współpracy dla wspólnego dobra.

Dzięki historycznym zwycięstwom Wielkiego Związku Radzieckiego, Ojczyzna nasza odzyskała swą niepodległość i oparła swe granice na Odrze, Nysie i na Bałtyku. Korzystając z wspaniałych osiągnięć i doświadczeń narodów radzieckich polskie masy pracujące z klasą robotniczą na czele budują w Polsce zręby socjalizmu.

Dziś, w rocznicę Zjednoczenia Ukrainy Socjalistycznej, pozdrawiamy w imieniu polskiego ludu pracującego lud pracujący Ukrainy, które go wspaniałe sukcesy na drodze odbudowy stanowią ważny wkład w dzieło umocnienia siły i potęgi Związku Radzieckiego — walczącego pod wodzą wielkiego Stalina na czele wszystkich sił postępowych świata o trwały pokój i współpracę między narodami.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT

Do Tow. N. I. GUSAROWA
Sekretarza Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi.

Z okazji 10-lecia Zjednoczenia ziem białoruskich przesyłamy Wam serdeczne gratulacje i życzenia dalszego rozkwitu dla bratniej Białoruskiej Radzieckiej Republiki Socjalistycznej.

Zjednoczenie narodu białoruskiego, czyniąc zadość sprawiedliwości dziejowej położyło kres wielowiekowemu uciskowi mas białoruskich i otworzyło nową erę w stosunkach pomiędzy narodem polskim i białoruskim, erę szczerej braterskiej przyjaźni, scementowanej wspólną walką z hitlerowskim najeźdźcą.

Ożywieni tymi samymi braterskimi uczuciami i ideami marksizmu-leninizmu będziemy nadal pogłębiać i rozwijać przyjaźń polsko-białoruską jako ważny wkład w dzieło socjalizmu i pokoju, którego broni nie ugięcie potężny Związek Radziecki z wielkim Stalinem na czele.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT

Depesze premiera Józefa Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w związku z dziesiątą rocznicą Zjednoczenia Narodu Ukraińskiego i Narodu Białoruskiego przesłał następujące depesze:

Przewodniczący Rady Ministrów USRR D. S. KOROTCZENKO
Kijów

W dziesiątą rocznicę Zjednoczenia Narodu Ukraińskiego, które było wielkim aktem sprawiedliwości dziejowej, przesyłam Panu, Panie Premierze, najserdeczniejsze życzenia dla bratniej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Przyjaźń między narodem polskim i ukraińskim oparta na granitowym fundamencie braterstwa między Odrodzoną Polską Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich pogłębia się coraz bardziej, służąc pomyślności i rozkwitowi naszych narodów.

Zjednoczona Radziecka Ukraina wnosi swój cenny wkład w sprawę wspólnego bezpieczeństwa i trwałego pokoju, którego tak bardzo pragną wszystkie narody.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów R. P.

Przewodniczący Rady Ministrów BSRR A. E. KLESZCZOW
Mińsk

Z okazji dziesiątej rocznicy Zjednoczenia Narodu Białoruskiego, które było przekreśleniem wielowiekowej krzywdy, przesyłam na ręce Pana w imieniu Rządu Polskiego i swoim własnym najserdeczniejsze życzenia dla bratniej Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Naród polski, ożywiony uczuciami szczerej przyjaźni widzi w rozkwicie socjalistycznej Białorusi rękojmię siły i bezpieczeństwa całego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

Łączące nas więzy przyjaźni i współpracy będziemy stale pogłębiać w służbie postępu i socjalizmu oraz trwałego pokoju na całym świecie.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów R. P.

Ustawa amnestyjna w CSR

Dekret Prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). W sobotę ogłoszono tu komunikat następującej treści:

„Olbrzymia większość księży powitała z zadowoleniem nowe ustawy kościelne, które stwarzają podstawę dla ustanowienia dobrych stosunków między państwem a Kościołem i dla socjalnego zabezpieczenia duchowieństwa. Jedynie pojedynczy księża ulegli naciskowi, wywieranemu przez wysoką hierarchię lub dali się skłonić do popełnienia czynów, za które mieli ponieść odpowiedzialność prawną. Nawet jednak ci księża rychło zrozumieli następstwa swej działalności i zajęli odpowiednią postawę. Wyrazili oni żal z powodu tego co uczynili, zadeklarowali lojalność dla Republiki Czechosłowackiej i zwrócili się do prezydenta Gottwalda z prośbą o łaskę.

Prezydent Republiki uczynił zadość tej prośbie i udzielił amnestii 127 przedstawicielom duchowieństwa w chwili gdy wchodzą w życie nowe ustawy kościelne. Księża ci również skorzystają z dobrodziejstw ustawy o poparciu państwa dla kościołów“.

GABINET BIDAULT

cieszy się poparciem USA

PARYŻ, (PAP). W piątek odbyło się „przekazanie władzy“ przez dotychczasowego premiera Queuille'a nowemu premierowi Bidault.

Skład nieoficjalnej listy wiceministrów potwierdza przypuszczenia, że Bidault pragnął „umocnić“ swoje stanowisko w Zgromadzeniu przydzielając nowe teki przedstawicielom prawicy, którzy głosowali za udzieleniem mu upoważnienia do utworzenia rządu.

Posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się w przyszłą środę. Prawdopodobnie w czwartek Bidault przedstawi członków nowego gabinetu Zgromadzeniu Narodowemu.

Komentatorzy prasowi podkreślają, że przed nowym rządem piętrzą się poważne trudności.

Korespondenci waszyngtońscy dzienników paryskich zgodnie donoszą, że utworzenie gabinetu Bidault zostało przyjęte z zadowoleniem przez amerykańskie koła rządzące.

Korespondent „Figaro“ stwierdza, że Bidault, Petsche i Schuman cieszą się dużym zaufaniem Waszyngtonu.

O rząd pokoju i niezawisłości

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że utworzenie rządu Bidault, po 24-dniowym kryzysie, nie rozwiązuje problemów stojących przed krajem.

Biuro Polityczne podkreśla, że nowego premiera i jego rząd popierają zarówno socjaliści Daniela Mayera, jak faszyści Muttera. Fakt ten dostatecznie jasno wskazuje, jaka będzie polityka nowego gabinetu.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich demokratów, bez względu na poglądy polityczne, do zjednoczenia się w walce o interesy narodowe Francji, do walki o rząd jedności demokratycznej, o rząd, który ocali pokój i uratuje niezawisłość narodową Francji.

Dyskutujemy nad filmem

»SPOTKANIE NAD ŁABĄ«

na str. 4

Dymisja adm. Denfelda

szefa sztabu floty USA

WASZYNGTON (PAP) — Podano tu oficjalnie do wiadomości, że szef sztabu amerykańskiej floty wojennej admirał Denfeld — usunięty został z zajmowanego stanowiska.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzi się, że przyczyną usunięcia Denfelda jest zaostrzenie się wewnętrznych rozdźwięków pomiędzy sztabami poszczególnych rodzajów broni w armii USA.

Te same koła przypuszczają, że nastąpi dymisja również innych wyższych oficerów sztabu, których stosunki z Ministerstwem Wojny zaostrzyły się na tym samym tle.

Przygotowania do obchodu
10-lecia zjednoczenia
na Ukrainie i Białorusi

MOSKWA (PAP). Republiki ukraińska i białoruska czynią rozległe przygotowania do obchodu 10-lecia zjednoczenia. We wszystkich miastach Ukrainy i Białorusi odbywają się sesje jubileuszowe Rad i uroczyste zgromadzenia, poświęcone historycznej rocznicy. Załogi fabryk i zakładów przemysłowych w zachodnich obwodach witają rocznicę nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Na pięknie udekorowanych ulicach Kijowa i Mińska stoją szpalery artystycznie wykonanych tablic, obrazujących potężny rozwój gospodarki i kultury zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi.

W sobotę w stolicy BSRR — Mińsku, odbyło się otwarcie jubileuszowej sesji Rady Najwyższej BSRR. Na uroczystość przybyli delegaci mas pracujących zachodnich obwodów przywożąc raporty o poważnych osiągnięciach w dziele realizacji powojennej pięciolatki stalinowskiej.

Niepodległości dla Erytrei
domaga się Związek Radziecki

NOWY JORK (PAP) Podkomisja ONZ do spraw b. kolonii włoskich omawiała propozycje na temat Erytrei. Przedstawiciel USA zgłosił wniosek, by jedną część Erytrei oddać Etiopii, a drugą — prowincje zachodnie przyłączyć do anglo - egipskiego Sudanu.

Przedstawiciel ZSRR — Arutunian zaproponował, by Erytrea stała się krajem niezależnym po upływie 5 lat. W ciągu okresu przejściowego — należy oddać Erytreę pod opiekę Rady Opiekuńczej ONZ.

Arutunian oświadczył dalej, że Zw. Radziecki jest za tym, by odstąpić Etiopii część terytorium Erytrei konieczną dla umożliwienia jej dostępu do morza przez port Assab.

Przedstawiciele Czechosłowacji, Polski, Pakistanu i Iraku wypowiedzieli się również za udzieleniem Erytrei niepodległości.

Gdy stało się jasne, że propozycja amerykańska poniosła porażkę, przedstawiciel USA Jessup zgłosił nagle wniosek utworzenia federacji między Erytreą i Etiopią.

Arutunian poddał ostrej krytyce projekt federacji Erytrei i Etiopii.

Delegacje Pakistanu, Argentyny i in. wypowiedziały się przeciwko federacji, oceniając ją, jako aneksję Erytrei przez Etiopię.

Agresywna polityka rządu ateńskiego i USA
uniemożliwia pokojowe uregulowanie sprawy greckiej
Krytyka działalności t. zw. »komisji bałkańskiej«

LAKE SUCCESS (PAP). — 27 bm. komisja polityczna Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpatrywała raport komisji koncyliacyjnej i raport tzw. „komisji bałkańskiej" w sprawie greckiej.

Przedstawiciel USA Cohen przemówienie swe poświęcił wychwalaniu działalności utworzonej wbrew Karcie ONZ „komisji bałkańskiej" i napaściom pod adresem Bułgarii i Albanii.

Delegat Ukrainy Nikolnikow poddał krytyce działalność komisji koncyliacyjnej, która nie stanęła na wysokości zadania i nie zdołała doprowadzić do porozumienia pomiędzy Grecją, a jej sąsiadami północnymi Z WINY AGRESYWNEGO RZĄDU ATEŃSKIEGO, POPIERANEGO PRZEZ ST. ZJEDNOCZONE.

Delegat Ukrainy podkreślił, że imperialiści anglo - amerykańscy nadal patrzą na Bałkany, jak na beczkę z prochem i pragną wykorzystać sprzyjające położenie geograficzne i strategiczne Grecji w kierunku wyznaczenia jej pierwszorzędnego miejsca w swych planach agresji przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Delegacja ukraińska popiera propozycje delegacji radzieckiej, wniesione w toku obrad komisji koncyliacyjnej.

Obszerne przemówienie wygłosił następnie szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński, który poddał druzgocącej krytyce wywody przedstawiciela USA Cohena.

W dyskusji zabrał głos delegat polski DR SUCHY, który omówił dzieje interwencji anglo - amerykańskiej w Grecji i poparł złożone przez delegację radziecką w komisji koncyliacyjnej wnioski, zmierzające do pokojowego uregulowania problemu greckiego.

LAKE SUCCESS (PAP). — Przed głosowaniem nad projektem rezolucji Ekwadoru w sprawie 8 skazanych na śmierć patriotów greckich szef delegacji radzieckiej Wyszyński oświadczył, że projekt rezolucji Ekwadoru, zwłaszcza wobec odrzucania szeregu poprawek radzieckich — delegacja radziecka uważa na niezadowalający ,lecz mimo to będzie głosować nawet za tym projektem, gdyż traktuje go jako wyraz pragnień przeważającej części delegatów, aby osiągnąć zawieszenie wykonania i uchylenie wyroków śmierci, wydanych przez rząd ateński.

Po uchwaleniu rezolucji Ekwadoru min. Wyszyński oświadczył, że delegacja ZSRR nie uważa, aby walka przeciwko terrorowi monarcho - faszystowskiemu i egzekucjom była zakończona przez przyjęcie rezolucji Ewkadoru. Oświadczenia przedstawicieli rządu ateńskiego dowodzą, że problem ten bynajmniej nie jest rozstrzygnięty. DELEGACJA RADZIECKA BĘDZIE KONTYNUOWAŁA WALKĘ O URATOWANIE ŻYCIA PATRIOTÓW GRECKICH i wyraża przekonanie, że do walki tej przyłączy się Zgromadzenie Generalne.

Utworzenie straży ONZ i powołanie obserwatorów wojskowych
jest sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych
Dyskusja w Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP). 26 bm. Specjalna Komisja Polityczna rozpatrywała sprawozdanie w sprawie straży ONZ, przedłożone przez podkomisję, utworzoną na trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ odnośnie utworzenia przy sekretariacie ONZ oddziałów wojskowych i powołania rezerwy obserwatorów wojskowych.

Obie rezolucje przewidują utworzenie tzw. oddziałów polowych w sile 2 tys. ludzi, które by pełniły „służbę techniczną i gwarantowały bezpieczeństwo członków misji". Obserwatorzy wojskowi — według proponowanej rezolucji — byliby powoływani do wykonywania różnych funkcji, m. in. do przeprowadzania plebiscytów itd.

W toku dyskusji wystąpił delegat czechosłowacki.

Karta NZ — powiedział przedstawiciel czechosłowacki — nie zezwala sekretarzowi generalnemu ONZ na tworzenie sił wojskowych lub półwojskowych. Należy to wyłącznie do kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Obecność zorganizowanych sił wojskowych na terytoriach państw — członków ONZ, może doprowadzić do poważnych komplikacji o charakterze politycznym, a nawet wojskowym.

Przedstawiciel ZSRR Carapkin stwierdził, że propozycja utworzenia przy sekretariacie generalnym ONZ straży wojskowej pozostaje w jaskrawej sprzeczności z Kartą NZ, a w istocie zmierza do tego, by poza plecami Rady Bezpieczeństwa utworzyć siły wojskowe, które będą wykorzystywane dla interesów bloku anglo-amerykańskiego, a przede wszystkim St. Zjednoczonych.

Sprawa utworzenia straży ONZ i powołania obserwatorów wojskowych jest tylko ogniwem ogólnej polityki prowadzonej w ostatnich latach przez koła rządzące St. Zjednoczonych i Anglii. Polityka ta zmierza do obejścia Rady Bezpieczeństwa w zagadnieniach pierwszorzędnej wagi, do przekształcenia ONZ w posłuszne narzędzie bloku anglo-amerykańskiego.

W głosowaniu rezolucja została przyjęta większością 38 głosów przeciwko 5 przy 8 wstrzymujących się.

Rezolucja o powołaniu „obserwatorów wojskowych" sekretariatu ONZ została przyjęta większością 28 głosów przeciwko 7, przy czym 18 delegacji powstrzymało się od głosowania.

Delegacje ZSRR, Polski, USRR, BSRR i Czechosłowacji głosowały przeciwko obu rezolucjom.

Władze sanacyjne tolerowały
działalność hitlerowców w Polsce

W 9 dniu procesu przeciwko zbrodniarzom wojennym Hildebrandtowi i Hensemu ujawniono dalsze szczegóły zbrodniczej działalności hitlerowców zamieszkałych przed wojną na terenie Polski.

W toku dochodzenia b. kierownik Wydziału Polityczno - Narodowościowego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Pieńkowski przedstawił całokształt knowań grup NSDAP zmierzających do ułatwienia Hitlerowi agresji na Polskę.

W r. 1936 polskie władze administracji ogólnej zostały poinformowane o istnieniu nielegalnej organizacji NSDAP na terenie Polski. Po zdemaskowaniu tego stanu rzeczy polskie władze zakazały działalności NSDAP, jednakże de facto organizacje hitlerowskie działały nadal.

Władze sanacyjne tolerowały raczej ten stan rzeczy. Konsekwencją tego rodzaju tolerancji było zbrojne wystąpienie dywersyjnych oddziałów hitlerowskich natychmiast po wybuchu wojny.

Uroczysta akademia
ku czci Goethego

29 bm. odbyła się staraniem Zw. Literatów Polskich w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia dla uczczenia 200 rocznicy urodzin wielkiego poety niemieckiego Johanna Wolfganga Goethe.

Na akademię przybyli: Marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa: Barcikowski i Jóźwiak. Obecni byli również członkowie Rządu R.P. z wicepremierem Korzyckim na czele.

W akademii uczestniczyli członkowie niemieckiej delegacji kulturalnej z ministrem Oświaty — Paulem Wandelem na czele.

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne poleca
0-4955-M Eugeniusz PAŁASZEWSKI
Warszawa, Pankiewicza 4 Poznańska 38.

Naród chiński
pozdrawia walczących Greków

SOFIA, (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji ogłasza telegram premiera Chin Ludowych Mao Tse-tunga do premiera tymczasowego rządu demokratycznego Grecji, Partsalidisa.

Lud chiński — stwierdza Mao Tse-tung — wyraża gorącą sympatię dla ludu greckiego, solidaryzując się z walką, jaką lud grecki w tak trudnych warunkach prowadzi o wolność, niepodległość, demokrację i pokój.

60 proc. pracujących
we współzawodnictwie

28 bm. w CRZZ odbyła się konferencja poświęcona sprawie współzawodnictwa pracy.

Jak wynika z referatu, we współzawodnictwie bierze udział ogółem około 60 proc. wszystkich pracujących. Najlepsze wyniki osiągnęły związki hutników i górników, w których ruch współzawodnictwa objął 70 — 80 proc. ogółu zrzeszonych.

Sztandary
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje
prac. haftów artystycznych
Irena SZAŁOWA
Poznań. — tel. 12-54
ul. Ratajczaka 11a. K 1091-0

KRÓTKIE SPIĘCIA

Przyjaciele Czang Kai-szeka

Według informacji z Nowego Jorku powstała tam w ostatnich dniach nowa organizacja o skomplikowanej nazwie: „Komitet obrony Ameryki na drodze udzielenia pomocy antykomunistycznym Chinom". Celem tej „organizacji" będzie przede wszystkim moralne i materialne poparcie dla chińskich sił nacjonalistycznych, czyli dla zbankrutowanej kliki Czang Kai-szeka. Jednocześnie ten komitet „walczyć" będzie o to, by rząd USA nie uznawał Chin Ludowych.

Któż to są ci amerykańscy przyjaciele Czang Kai-szeka, którzy nie opuścili go w potrzebie? W myśl przysłowia „powiedz mi, kim są Twoi przyjaciele, a powiem Ci, kim jesteś" — warto im przyjrzeć się nieco bliżej.

Na czele „Komitetu obrony Ameryki na drodze... idt." stanęli: generał Donovan, osławiony szef OSS, czyli amerykańskiej centrali wywiadu podczas wojny; Dubinsky, jeden z najbardziej reakcyjnych przywódców amerykańskiej centrali zawodowej AFL, specjalista w dziedzinie hecy antyradzieckiej; oraz pani Clare Booth Luce, żona redaktora tygodników reakcyjnych „Time" i „Life", znana działaczka katolicka, zaufana kardynała Spellmana. Jednym słowem — dobrane towarzystwo.

Co Donovan, Dubinsky i pani Luce mają zamiar przedsięwziąć, jeszcze nie wiadomo. Chyba zechcą posłać wojska i dolary na Formozę, by ratować Czang Kai-szeka. W każdym bądź razie powstało jeszcze jedno ogałęzienie „Międzynarodówki Zdrajców", które działać będzie na szkodę narodów chińskiego i amerykańskiego. (G.)

Przegląd prasy
Sztuka nie jest deserem dla sytych

OMAWIAJĄC IV Międzynarodowy Kongres Chopinowski, który był wydarzeniem muzycznym w skali światowej — T. Marek w „Trybunie Wolności" pisze m. in.:

Zdawać by się mogło, iż kraje kapitalistyczne, bogate i nie zniszczone wojną, w których młodzież kształciła się normalnie — staną się groźnymi konkurentami w tym konkursie, gdzie w ostatecznym wyniku decyduje obok talentu dojrzałość techniczna, wymagająca długich lat studiów i pracy.

Stało się inaczej — i zwycięstwo ekipy polskiej i radzieckiej nie jest dla nas niespodzianką. Ustrój socjalistyczny wyznacza zagarnięciem kultury miejsce przodujące, najgłębiej rozumiejąc, czym jest kultura w życiu narodu. Sztuka w ujęciu socjalistycznym nie jest dekoracją życia, deserem dla sytych i bogatych — jest ona wyrazem życia i rozwoju społeczeństwa — jego żywotności i prężności.

Oddając zasłużoną pochwałę pracowitości i żmudnej codziennej pracy młodych pianistów — autor wysuwa następujące wnioski:

Czynnikiem, który umożliwił osiągnięcie sukcesu ekipy polskiej — była opieka państwa. Opieka ta wyraziła się nie tylko stworzeniem takich warunków, które umożliwiły polskim kandydatom całkowite poświęcenie się pracy przygotowawczej — państwo zadbało również o czołowych pedagogów polskich, którzy czuwając nad pracami kandydatów jako kolektyw — i to podkreślił radziecki członek jury znakomity pianista Paweł Sieriebriakow — stworzyła polską szkołę i polski styl interpretacji dzieł Chopina.

Na zakończenie autor słusznie stwierdza, że wspólnie odniesione zwycięstwo przez pianistów polskich i radzieckich jest pięknym symbolem braterstwa w walce o nowe, pokojowe ideały ludzkości.

W 100 rocznicę urodzin
Iwana Pawłowa-wielkiego fizjologa

Świat naukowy obchodzi w br. setną rocznicę urodzin wielkiego uczonego rosyjskiego, twórcy materialistycznej psychologii, Iwana Pawłowa. W związku z tym przedstawiciel PAP zwrócił się do kierownika Wydziału Nauki KC PZPR i przewodniczącego Koła Przyrodników Marksistów przy Redakcji „Nowych Dróg" — dr Kazimierza Petrusewicza z prośbą o scharakteryzowanie przebiegu uroczystości ku czci Pawłowa w Polsce.

W skali centralnej, z inicjatywy Koła Przyrodników Marksistów, organizujemy w dniach od 31 października do 5 listopada br. „Tydzień ku czci Pawłowa".

W ramach „Tygodnia" odbędzie się 3 listopada br. publiczne uroczyste posiedzenie Koła Przyrodników Marksistów z referatami o światopoglądowym znaczeniu nauk Pawłowa oraz o życiu i twórczości wielkiego uczonego.

5 listopada br. odbędzie się wspólna uroczysta sesja naukowa Towarzystw: fizjologów, lekarzy i psychiatrów, na której wygłoszone będą fachowe referaty, ilustrujące teorię, metody pracy i osiągnięcia naukowe Pawłowa.

Przez radio nadanych będzie kilka pogadanek, poświęconych Pawłowowi. Kina rozpoczną wyświetlanie pięknego filmu radzieckiego — „Życie dla nauki" — o życiu i pracy Pawłowa. Poza tym we wszystkich niemal ośrodkach uniwersyteckich odbędą się zebrania naukowe o tematyce, poświęconej twórczości naukowej Pawłowa.

W prasie codziennej ukazało się wiele artykułów, przeważnie autorów radzieckich — uczniów i następców Pawłowa, poświęconych setnej rocznicy urodzin Mistrza.

Postać Pawłowa — uczonego i myśliciela — twórcy naukowej fizjologii mózgu ,laureata nagrody Nobla, uczonego, uznanego na międzynarodowym zjeździe fizjologów w 1935 r. za pierwszego wśród fizjologów świata, przyciąga i zniewala każdego myślącego człowieka. Niemałe znaczenie ma też piękno i pełnia człowieczeństwa postaci Pawłowa.

Lecz najbardziej zainteresowało szerokie kręgi społeczeństwa światopoglądowe znaczenie nauki Pawłowa. Pawłow był materialistą świadomym i konsekwentnym, więcej nawet — walczącym materialistą.

O najtrudniejszej i najbardziej skomplikowanej dziedzinie nauki — fizjologii mózgu, Pawłow mówi: „My tłumaczymy to czysto fizjologicznie, czysto materialistycznie, czysto przestrzennie" lub „świadomość wyobrażam sobie jako działalność nerwową określonego odcinka półkul mózgu". Jeżeli dodać, że Pawłow był dialektykiem, że wszystkie zjawiska badał i ujmował dynamicznie oraz w powiązaniu z całością, to zrozumiemy jak duże znaczenie dla ugruntowania światopoglądu materialistycznego miała twórczość naukowa Pawłowa i jasne staje się szerokie zainteresowanie, jakie wywołuje.

PIĘĆ FAKTÓW

MIJA dziesięć lat od chwili, gdy należące przedtem do Polski tereny Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi zostały przyłączone do Ukraińskiej i Białoruskiej Republiki Radzieckiej.

Wobec tego, że ten fakt jest ciągle jeszcze źródłem antyradzieckiej i antyrządowej propagandy, trzeba jeszcze raz **jasno i otwarcie powiedzieć, jak właściwie przedstawiała się sprawa tych ziem i ich „przynależności" do Polski.**

STWIERDZIMY po pierwsze: ziemie te były zamieszkałe przez cały czas w olbrzymiej swej większości **przez ludność ukraińską i białoruską.** Nawet oficjalna statystyka przedwrześniowa, notorycznie fałszująca dane o stosunkach narodowościowych i operująca sztucznymi konglomeratami, łączącymi np. Łańcut i Rzeszów w jedną jednostkę obliczeniową z Rawą Ruską i Podhalem — nawet ta statystyka nie mogła całkowicie ukryć faktu ukraińskiej i białoruskiej większości na tych terenach. 73 proc. greko-katolików (t.zn. Ukraińców) wobec 16,6% rzymsko-katolików(t.zn. Polaków) w woj. stanisławowskim; 70% prawosławnych (w tym wypadku Ukraińców) wobec 15,5% rzymsko-katolików na Wołyniu; 77,5% prawosławnych (w tym wypadku Białorusinów), a 11% rzymsko-katolików na Białostocczyźnie; itd. itd., łącznie z górą 7 milionową ludności greko - katolickiej i prawosławnej, a więc niewątpliwie ukraińskiej i białoruskiej, poza wielomilionowymi setkami tysięcy Białorusinów-katolików na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie oraz kilkudziesięciu tysiącami Litwinów - katolików tamże — oto pierwszy niewątpliwy fakt, dotyczący tych ziem.

PO drugie: ziemie te nie przypadły Polsce z woli ich ludności, przeciwnie, zostały zajęte wbrew jej woli w ciągu długotrwałej zaborczej wojny. Rok prawie trwały walki w tzw. wówczas Galicji Wschodniej. Również chłopi Wołynia i Białorusi, którym Rewolucja Październikowa przyniosła wolność i ziemię, przyjęli wkraczające wojska Piłsudskiego jak najeźdźców i czynnie współdziałali z Armią Czerwoną. Jeśli młode republiki radzieckie zgodziły się w traktacie ryskim na pozostanie tych ziem przy Polsce, to uczyniły to one w imię osiągnięcia pokoju, podkreślając równocześnie, że stoją zasadniczo na gruncie prawa tych ziem do stanowienia o sobie.

PO trzecie: **przynależność tych ziem do Polski sanacyjnej leżała w interesie wyłącznie wielkich obszarników i magnatów kartelowych,** lecz nie przynosiła żadnej korzyści narodowi polskiemu, masom ludowym, polskiemu robotnikowi i chłopu. Na terenach ukraińskich 3/4 ziemi należało do obszarników polskich lub nielicznej garści osadników. W tym samym czasie większość, bo prawie 60% chłopów ukraińskich dławiła się na szmatkach ziemi mniejszych niż 2 ha. Jeden książę Radziwiłł z Ołyki posiadał na Wołyniu 36 tys. ha — a prawie 45 tys. chłopów miało łącznie ok. 24 tys. ha, czyli po pół ha na rodzinę. Na mizernym zresztą dorobku tych ziem bogacili się rodzimi polscy i międzynarodowi finansiści, spekulanci i kombinatorzy. Nie miał i nie mógł mieć z tego żadnych korzyści polski robotnik i chłop.

FAKT czwarty: **polskie masy ludowe nie tylko nie odnosiły korzyści** z grabieży **ziem zachodnio-ukraińskich i zachodnio-białoruskich,** lecz przeciwnie, miały z nich tylko szkodę. Zdanie Marksa, że „nie może być wolny naród uciskający inne narody", potwierdzało się tu w całej pełni. Głodowy poziom płac na tych ziemiach cisnął w sposób nieuchronny na poziom płac w całym kraju. Statystyki przedwojenne mówią o tym, jak fala obniżek płac zaczyna się tam na wschodzie, by później przerzucić się na zachód, do Dąbrowy i Łodzi. Terror faszystowski, faszystowskie metody przemocy w stosunku do ruchu robotniczego i chłopskiego także tam przede wszystkim zostały wypróbowane i udoskonalone, zanim przeniesiono je na ziemie etnograficznie polskie. Torturowanie więźniów politycznych było faktem pospolitym we Lwowie, Łucku i Wilnie na szereg lat przedtem, nim stało się zjawiskiem masowym w Łodzi czy Będzinie. Krwawa pacyfikacja całych wsi przez wojsko i policję wypróbowana została wpierw w 1930 r. na ukraińskich wsiach Tarnopolszczyzny i Wołynia, by potem, kilka lat później, być zastosowaną wobec polskich chłopów Łapanowa i Jadowa. **Obniżenie poziomu życia, wzmożenie terroru faszystowskiego** — oto co miał polski robotnik i chłop z zaboru przez Polskę ziem ukraińskich i białoruskich.

FAKT piąty: **zabór ziem ukraińskich i białoruskich określał z góry kierunek polityki zagranicznej Polski przedwrześniowej.** Obłędny strach przed siłą przyciągającą, jaką musiały na te ziemie wywierać ich republiki macierzyste, Radziecka Ukraina i Radziecka Białoruś, stanowił, obok ogólnych klasowych interesów, obok dążeń do odzyskania utraconych wskutek Rewolucji Październikowej magnackich latyfundiów nad Dnieprem — ten obłędny strach stanowił jeszcze jeden czynnik kierujący polityką zagraniczną Polski na tory antyradzieckie, czynił z niej narzędzie obcych imperializmów. Beckowska **polityka przyjaźni** z Hitlerem, polityka, której ostatecznym rezultatem był wrzesień 1939 r., miała swych najgorętszych zwolenników w magnackich pałacach w Nieświeżu czy Ołyce.

TAK przedstawiają się zasadnicze fakty dotyczące ziem na wschód od Bugu. Zamieszkałe **przez ludność ukraińską i białoruską, zdobyte w wojnie zaborczej wbrew oporowi ich ludności, stanowiły źródło bogactwa dla obszarnictwa i wielkiego kapitału, były czynnikiem wzmagającym nędzę polskich mas ludowych i terror faszystowski w całym kraju, ciążyły złowrogim cieniem nad polityką zagraniczną Polski sanacyjnej i stały się jednym ze źródeł słabości i upadków ówczesnego państwa polskiego.**

Oto dlaczego rewolucyjny ruch robotniczy Polski od początku drugiej niepodległości walczył o prawo do stanowienia o sobie tych ziem. Hasło to wysunęła na II-gim swym zjeździe w 1923 roku Komunistyczna Partia Polski. Przyłączenie ziem ukraińskich i białoruskich do ich macierzystych republik nie było więc tylko rezultatem jakiejś częściowej i jakiejś przejściowej wojennej koniunktury, było nieuniknionym następstwem długotrwałych procesów historycznych, było zadość uczynieniem wymogom historycznej sprawiedliwości.

Fakt ten stał się wreszcie początkiem nowego okresu, w którym wzajemne waśnie i spory ustąpiły miejsca braterskiej współpracy i wieczystemu sojuszowi.

Polskie masy ludowe przez wiele wieków dzieliły z masami ludowymi Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi złą i dobrą dolę. Dzisiaj, kiedy lud ukraiński i białoruski jest zjednoczony i w szybkim tempie kroczy naprzód do pełnego rozkwitu i dobrobytu, towarzyszą im **na tej drodze najserdeczniejsze życzenia narodu polskiego, zakładającego fundamenty socjalizmu w swym kraju.**

Kal.

Narada aktywu sportowego
w Warszawie

W sobotę, dnia 29 bm., w KW PZPR odbyła się narada aktywu sportowego z terenu stolicy i województwa w związku z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Referat na temat uchwały wygłosił wicedyr. GUKF Szemberg, który jasno i wyraźnie sprecyzował zebranym cele i zadania, stojące przed aktywem sportowym w realizacji uchwały. Po referacie wywiązała się dyskusja. Dała ona dużo ciekawego i cennego materiału.

Po dyskusji dyr. Szemberg podsumował wyniki narady, a następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Na podstawie oceny dotychczasowego stanu w Warszawie i woj. warszawskim narada stwierdza, że rola Zw. Zawodowych, ZSCh. i organizacji młodzieżowych, a szczególnie ZMP, jest w dziedzinie kultury fizycznej i sportu niedostateczna.

Narada postanawia rozwinąć sieć kół sportowych w zakładach pracy stolicy i woj. warszawskiego oraz sieć LZS we wszystkich gromadach, a także objąć całą młodzież szkolną i pozaszkolną wychowaniem fizycznym i ruchem sportowym — szczególnie na odcinku wsi.

Narada podkreśla konieczność większego powiązania sportu wiejskiego ze sportem robotniczym, w ramach łączności miasta ze wsią. Uczestnicy narady podkreślili potrzebę wzmożenia czujności klasowej i politycznej na odcinku kultury fizycznej i sportu i zobowiązują się do podniesienia poziomu wychowania ideologicznego sportowców w duchu demokracji ludowej, braterskiej przyjaźni ze Zw. Radzieckim i międzynarodowej solidarności sił postępu.

Pod kierownictwem Partii, czerpiąc z wzorów przodującego ruchu sportowego Zw. Radzieckiego, poprzez masowy rozwój kultury fizycznej i sportu — wmocnimy zdrowotność społeczeństwa i obronność naszej Ludowej Ojczyzny, pomnożymy siły obrońców pokoju i przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu".

Osiągnięcia radzieckiego »Dynama«
wzorem dla ZS »Gwardia«

Zarząd KS „Gwardia" (Warszawa) zorganizował akademię sportową, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Akademia odbyła się w efektownie udekorowanej sali Domu Klubowego MBP.

Akademię zagaił prezes KS „Gwardia", który podkreślił, że w podniesieniu wychowania fizycznego i sportu, jako czynnika wychowawczego człowieka i obywatela, przewodnikiem i wzorem winny być osiągnięcia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. Po odegraniu Hymnów Państwowych ZSRR i Polski, w prezydium miejsca zajęli m. in.: prezes ZS „Gwardia" gen. Świetlik, wicedyr. GUKF Kosman, wiceprezesi Zrzeszenia mjr. Górnicki i kpt. Neuding oraz sekretarz gen. ZS „Gwardia" Lenpart.

W referacie na temat: „Sport i wychowanie fizyczne w ZSRR" płk Więckowski podał za wzór osiągnięcia i wyniki Radzieckiego Stowarzyszenia Sportowego „Dynamo", które jest odpowiednikiem ZS „Gwardia". Mówca przeciwstawił również sport wyczynowy ZSRR i jego olbrzymi rozwój sportowi w zachodnich państwach kapitalistycznych. Na zakończenie płk. Więckowski podkreślił, że w przebudowie sportu wyczynowego w Polsce należy się oprzeć na wypróbowanych metodach Związku Radzieckiego.

Następnie prezes KS „Gwardia" omówił działalność kół sportowych i zadania przed nimi stojące, po czym wręczył nagrodę dla Koła Nr 8 — zwycięzcy turnieju piłki nożnej ZS „Gwardia".

Na zakończenie akademii wyświetlono kolorowy film radziecki „Parada".

Jak się podsyca imperializm niemiecki
pod rządami anglo-amerykańskimi

OST-WEST-KURIER
DIE UNABHÄNGIGE HEIMATZEITUNG DER VERTRIEBENEN

FERNE HEIMAT IM BILD

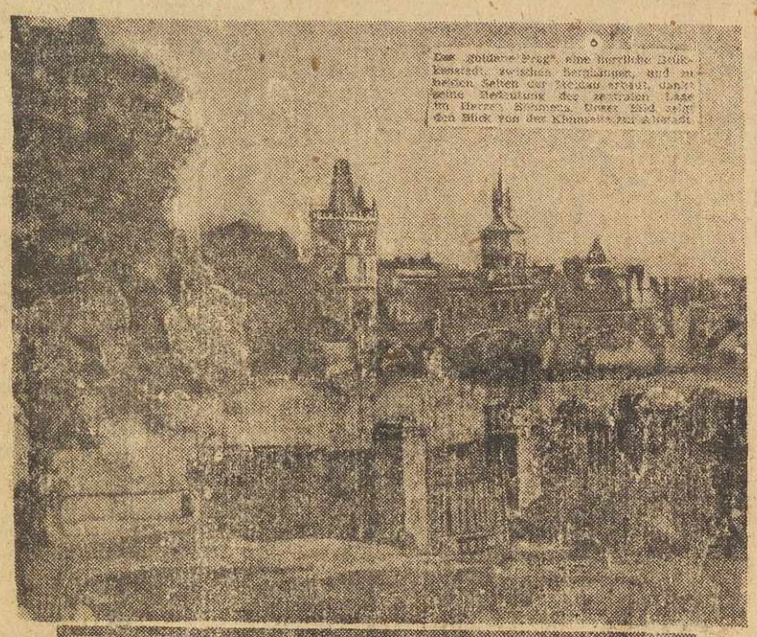

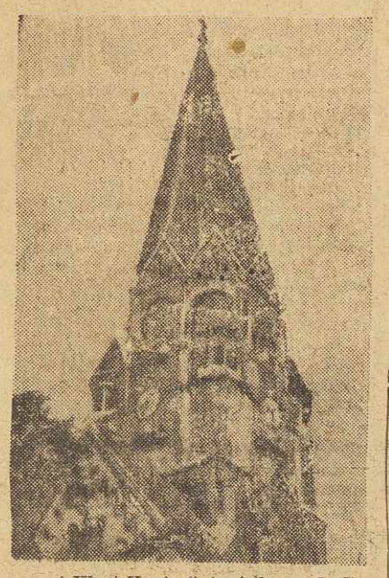

„Ost-West-Kurier" to jedno z b. licznych, wydawanych w Niemczech Zach., pod czułym okiem imperialistów anglo-amerykańskich, czasopism rewizjonistycznych. Ich zadaniem jest podsycać tendencje odwetowe i nienawiść przeciwko Polsce, Czechosłowacji i Zw. Radzieckiemu.

Cała kolumna poświęcona jest stale „obrazom" z „dalekiej ojczyzny" („Die Ferne Heimat im Bild"). W nr. z dn. 22 bm. widzimy, reprodukowane na naszej fotokopii, widok „złotej Pragi" oraz wieżę kościoła w Łodzi (Litzmanstadt). Ponadto (nie reprodukowane przez nas) zdjęcia z Sudetów, Kłajpedy itd. W jednym z numerów poprzednich zamieszczono zdjęcia z Poznania i Gniezna!

Na I stronie w nr. z dn. 22 bm. neohitlerowski organ z uznaniem przypomina, że w 1946 r. Anders „zrezygnował" z polskich ziem zach. i że nawet w 1949 r. nie zmienił stanowiska w sprawie granic Polski. Tytuł reprodukowany na naszym zdjęciu: „General Anders über die Grenzen. Oder — Neisse — Linie Stillschweigen übergangen" oznacza: „Gen. Anders o granicach. Linia Odra — Nysa pominięta milczeniem".

Czytaj korespondencję obok.

Niemcy, których nie znamy (3)

Walka o duszę narodu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jedziemy — z zachodu na wschód Berlina — długą, pozornie nie kończącą się aleją. Nazywa się różnie na różnych odcinkach: Kaiserdamm, Bismarckstrasse, Charlottenburger Chaussée. Z prawej strony wynurza się ongiś wspaniały, dziś całkowicie ogołocony z drzew „Tiergarten" — „Da kommen die preussischen Herrlichkeiten" („A teraz, pruskie wspaniałości") — mruczy sarkastycznie nasz towarzysz, niemiecki, stary działacz robotniczy, uczestnik walk w Hiszpanii.

Istotnie: wśród chwastów i główek kapusty ponuro sterczą, na spiżowych kobyłach, spiżowe kajzery i straszy brzydotą „die Siegesseule" — „kolumna zwycięstwa", wzniesiona dla uczczenia zwycięstwa nad Francją w w 1871 r. Stary Berlin; stary imperializm pruski; stare, przebrzmiałe bezpowrotnie dzieje.

Bo oto zbliżamy się do Bramy Brandenburskiej, powiewającej u szczytu czerwienią sztandaru. Na lewo—pomnim żołnierzy radzieckich, poległych w zwycięskiej walce z ostatnim, hitlerowskim wcieleniem imperializmu niemieckiego. Od jego groźnego cienia uwolnili świat — i naród niemiecki. U boku żołnierzy radzieckich — właśnie tu, w okolicach Tiergartenu — walczyli żołnierze polscy.

To nie automatyczny proces

Jesteśmy w sektorze radzieckim. Na „Unter den Linden" — olbrzymi portret Wilhelma Piecka, robotnika i działacza robotniczego, który w 1914 roku manifestował przeciwko uchwalonym przez „socjaldemokratów" kredytom wojennym, i przeciwko wojnie, i podbojom. Wilhelm Pieck w 1918 r. bił się na barykadach Berlina, w powstaniu „spartakowców" i, uniknąwszy szczęśliwie losu swoich towarzyszy, Liebknechta i Róży Luksemburg, nie ustawał odtąd w walce o antyimperialistyczne, antyfaszystowskie, pokojowe Niemcy. Dziś jest Prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Żywy, ożywczy oddech historii.

Oddech? Nie, ta przenośnia jest fałszywą. Nasuwa myśl o jakimś łatwym automatyźmie.

W rzeczywistości, usuwanie z życia i z duszy Niemiec „pruskich wspaniałości" i hitlerowskiego dziedzictwa dokonywa się w ciężkiej, nieustannej walce. Na każdym kroku widać, jak siły odrodzeńcze zmagają się ze starym porządkiem rzeczy, myśli i uczuć. Walka jest tym trudniejsza, że o miedzę — w zachodnim Berlinie, w „zachodnich" Niemczech — restauruje się, świadomie i celowo, ten stary, groźny dla Niemiec i świata, porządek. Z lekka tylko i dla niepoznaki, przemalowany.

Walka toczy się na wszystkich możliwych płaszczyznach, a ideowo-kulturalna nie jest bynajmniej najłatwiejsza.

Odnowa szkolnictwa

min. P. Wandel

— Prawie 80 proc., a w niektórych „krajach" i 90 proc. dawnych nauczycieli należało do partii hitlerowskiej. Staliśmy w 1945 r. wobec problemu, czy z takimi nauczycielami w ogóle można otworzyć szkoły mówi nam **Paul Wandel**, minister oświaty, działacz robotniczy, od wczesnej młodości całą duszą oddany sprawie socjalizmu, długoletni więzień kapitalistów niemieckich.

Opowiada nam o dziele odnowy szkolnictwa i kultury niemieckiej. W ciągu 4 lat — dzięki ogromnej, rozstrzygającej pomocy radzieckich władz okupacyjnych — zrobili nie mało. Wykształcili 45 tys. nowych nauczycieli. I — na 46 fakultetach pedagogicznych — kształcą dalej tysiące nowych nauczycieli. W ciągu najbliższych 2 — 3 lat przybędzie ich 15 tys.

Ale nauczyciele — to jeszcze nie wszystko. Pozostaje program i podręczniki. Trzeba było nowych, całkowicie nowych podręczników. Nawet te z okresu „republiki weimarskiej" okazały się złe, zatrute nacjonalizmem. Dzięki pomocy radzieckiej wydrukowali 6 milionów nowych podręczników. Najtrudniej było z historią. W okresie przejściowym wprowadzono naukę historii tylko w tych szkołach, gdzie wykładali całkowicie godni zaufania nauczyciele.

Dokonano gruntownej reformy całego szkolnictwa. Jest szkoła jednolita, umożliwiająca każdemu dziecku dostęp do szkół wyższych. I są — przy każdym uniwersytecie — 3-letnie „Robotniczo-chłopskie fakultety", gdzie synowie i córki robotników oraz pracujących chłopów, otrzymują korzystając ze stypendiów, wiedzę szkoły średniej. Z „fakultetów" droga wiedzie już bezpośrednio na uniwersytet lub politechnikę. Równocześnie zmienił się skład uczniów wyższych klas szkoły średniej: już około 50 procent rekrutuje się dziś spośród młodzieży robotniczo-chłopskiej. Równocześnie wprowadzono do programu uniwersyteckiego naukę marksizmu-leninizmu. Równocześnie prowadzi się walkę o duszę starej kadry inteligenckiej. Równocześnie...

Ta równoczesność pilnie koniecznych zadań jest ogromna.

Paul Wandel — podobnie zresztą jak i inni członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którymi wypadło nam rozmawiać — nie uprawia łatwego hurra-optymizmu. Trzeźwo, realistycznie ocenia trudności — i wroga... Mimo to, a może właśnie dlatego, oczy mu się rozświetlą, kiedy pod koniec rozmowy, powie nam:

— Wydaje się jednak, że rezultaty naszej pracy są już wśród młodzieży częściowo widoczne. Przyjrzyjcie się, proszę, naszej młodzieży.

Idziemy długimi korytarzami gmachu Ministerstwa Oświaty, mieszczącego prowizorycznie i „Volkskammer" („Izbę Ludową"), parlament Republiki. W tym samym gmachu, nie tak przecież jeszcze dawno, Goebbels kierował hitlerowskim aparatem kłamstwa i nienawiści.

Na przeciwko budynku — zrównane już dziś z ziemią ruiny „Reichskanzelei", siedziby Hitlera. Tu, na tym dziedzińcu, nakazał spalić swoje zwłoki mąż opatrznościowy niemieckich i międzynarodowych trustów — „fuehrer", który ideę postępu i braterstwa ludzi pracy całego świata usiłował spalić w piecach krematoryjnych.

Dialektyka historii. To nie jest trudne ani niezrozumiałe pojęcie, dialektyka historii. To konkretna, namacalna, dziejąca się w naszych czasach rzeczywistość.

Po drugiej stronie

Tej wielkiej, zbawiennej dla Niemiec i świata, odnowie cóż przeciwstawia kapitalizm anglo-amerykański, sprzymierzony ze starym imperializmem niemieckim?

W Dahlem, jednej z eleganckich dzielnic w amerykańskim sektorze Berlina, utworzony „wolny", prawdziwie „zachodnio-demokratyczny" uniwersytet. Wykłada tam m. in. prof. Lang, znakomity znawca prawa, autor uczonego komentarza do ustaw norymberskich, który dowiódł, że „Rassenschande" („shańbienie rasy") równoznaczne jest ze zdradą kraju. W „wolnym", dolarowym uniwersytecie wykłada również znakomity znawca historii kultury, prof. Hans Freyer, którego „Revolution von rechts" („Rewolucja prawicowa") cieszyła się zasłużonym uznaniem hitlerowców. I prof. Carl Schmidt, były hitlerowski radca stanu oraz... SS-Brigadenfuehrer. I wielu innych, równie godnych obrońców „praw jednostki".

W „zachodnich" Niemczech „pracują" i „tworzą" tak znakomici artyści jak Veit Harlan, który w filmie „Żyd Suess" przygotował „ideowo" zagazowanie milionów Żydów. I „pisarz" Hans Johst, którego główny tytuł do nieśmiertelności zawarty jest w ukutej przezeń maksymie: „Kiedy słyszę słowo „kultura", odbezpieczam pistolet". I wielu, wielu innych, równie godnych obrońców „cywilizacji zachodniej".

W zachodnich Niemczech karmi się masy propagandą odwetową, o której reprodukowany obok fotomontaż z czasopisma „Ost-West-Kurier" daje b. słabe pojęcie. Hitler przedstawiany jest w najlepszym wypadku jako „demoniczna osobowość", która nie wiadomo skąd i dlaczego wplątała się w dzieje Niemiec. Klasowy charakter faszyzmu jest jak najstaranniej ukrywany, zaciemniany. I trwa — świadoma, perfidna — robota „ideologicznego" oczyszczania tych sił, które hitleryzm zrodziły i z hitleryzmem najściślej współpracowały.

Mity neohitlerowskie

W amerykańskim sektorze Berlina, „Schlossparktheater" wystawia sztukę hitlerowskiego „pisarza", Schaefera, p. t. „Verschwerung" („Sprzysiężenie"). Chodzi o osławiony zamach na Hitlera z dn. 20.7.1944 r.

Bohaterami spisku są: generał Fritsch, junkier. Major Wagner, b. kandydat teologii (=chrześcijańska demokracja). Graf Loy, przedstawiciel starej, rodowo-przemysłowej arystokracji (Graf z dumą powiedział generałowi SS: „Pan mnie nie będzie uczył patriotyzmu. W moim rodzie zbyt wiele pokoleń walczyło w obronie Niemiec"). I sekretarka grafa, wdowa po straconym przez Hitlera dyplomacie, przedstawicielka... więźniów z Ravensbrueck. I pewien działacz „socjal demokratyczny", który idąc na egzekucję powie: „Dawno pragnąłem znaleźć się w tak przyzwoitym towarzystwie".

Najbardziej jednak „sensacyjną" postacią sztuki jest drugi z kolei generał SS, który sympatyzował a nawet z lekka spiskował z „wrogami" Hitlera. Zwiedziwszy swego czasu Oświęcim, został „wstrząśnięty"... Ten właśnie generał SS, szef wywiadu politycznego, sam siebie wydaje i każe się powiesić, oświadczając patetycznie: „Pragnę, aby naród niemiecki wiedział, że i wśród generałów SS byli patrioci". Walka toczy się „szlachetnie" na szczytach wyjątkowych „osobowości", bez jakiegokolwiek „nieprzyzwoitej" aluzji do mas ludowych.

Sztuka jest naiwną — ale całkowicie zgodną z istotą roboty „ideowej", uprawianej w Niemczech zach. — próbą wybielenia, ba, gloryfikacji junkierstwa i trustów, generalicji a nawet dowódców SS. Chodzi jeszcze i o to, aby przywrócić mit „solidarności klas", solidarności „ponadklasowej", opartej na „wspólnocie krwi".

Ale tym razem „mity" nie chwycą. Do walki o duszę narodu niemieckiego stanęła nowa, zorganizowana, rosnąca siła: Niemiecka Republika Demokratyczna, w której partia klasy robotniczej mówi swoje twarde „nie" żywiołom imperializmu, nienawiści i wojny.

BOLESŁAW WÓJCICKI

ILJA EHRENBURG

Rośnij wspaniała, Warszawo!

Wczorajsza „Rzeczpospolita" drukuje specjalny artykuł świetnego publicysty radzieckiego Ilji Erenburga w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Artykuł ten, przepojony wzruszającą sympatią dla naszego narodu, zamieszczamy w całości.

BYWA miłość łatwa, która wkracza niepostrzeżenie w życie człowieka i stąpa równym, kwieciystym polem.

To miłość, idąca rozważnie i pozbawiona skrzydeł.

Poeci o niej nie piszą, bo nie porywa człowieka. Niezahartowana w ogniu przeciwności, krucha jest jak niewypalona glina. Trwać może długo, ale pod warunkiem, że nie wystawia się jej na próby. Łatwo przychodzi i łatwo odchodzi. Jest bowiem stworzona do sielanki, nie do bohaterskiego zrywu.

Istnieje jeszcze inna miłość — zdobywana kosztem takiej męki i wysiłków, że — zda się — serce ludzkie im nie podoła. Ale serce, zahartowane w ogniu takiej miłości, staje się mocne. Ta miłość jest droższa ponad wszystko, jest silniejsza od śmierci.

Cofając się myślą wstecz, powiedzmy po prostu, że nasza wzajemna miłość, nasza przyjaźń nie przyszła nam łatwo. Marzył o niej Puszkin, tocząc rozmowy z Mickiewiczem, pielęgnowała ją Hercen, braterskie uczucia dla narodu polskiego żywił Czernyszewski. Ale władcy starej Rosji nie przestawali siać niechęci i wrogości między naszymi narodami.

Dziś odnaleźliśmy się — i przyjaźń nasza będzie trwała wiecznie. Scementowała ją krew radzieckich i polskich żołnierzy, umocniły ją groby bohaterów — od Wołgi aż po Odrę. Jest to przyjaźń podwójnie dla nas cenna, bo nie łatwo ją osiągnęliśmy. Ale też nikomu nie pozwolimy jej zmącić.

Rosjanie i Polacy mają wielką i bogatą w ciężkie doświadczenia historię — to nie koloniści znad Michigan. Nie wczoraj zrodziły się te dwa narody. Wiele dały one ludzkości, potrzebne są sobie wzajemnie, wzajemnie się uzupełniają.

Nam równie niezbędne są poezja Mickiewicza i Słowackiego, jak Polakom — dzieła Puszkina i Lermontowa. Nam równie drogi jest Wawel, jak Polakom kijowski sobór św. Zofii. Nam równie droga jest muzyka Chopina, jak Polakom muzyka Mussorgskiego. Jesteśmy sobie potrzebni wzajemnie, rozumiemy się w radości i w smutku, w walce i w pracy.

Polska przez z górą sto lat zakuta w kajdany, a nie tracąca wiary w wolność, braterstwo i triumf sprawiedliwości, Polska, która swój przestrzelony sztandar wolności niosła przez wszystkie kraje Europy, Polska, która walczyła na barykadach paryskiej komuny i ginącego Madrytu, Polska, z której ideałów wyśmiewały się paryskie snoby i londyńscy obłudnicy — ta Polska młoda i wieczna — teraz kroczy z nami ramię przy ramieniu na czele ludzkości. Nie będzie już więcej wystawała w przedpokojach zachodnio-europejskich liberałów, by przypominać im o swym istnieniu. Dziś już nie prosi, lecz żąda. Stała się krajem wielkim — nie tylko obszarem, ale i duchem, stała się ... ką rzeczywiście ludową.

*

WIDZIAŁEM, jak Polacy odbudowują Warszawę. To musi wstrząsnąć, tyle w tym miłości, tyle patosu, tyle natchnienia! W dziejach narodu polskiego została napisana nowa wspaniała karta o ludziach, którzy dowiedli, że mitologiczny Feniks, odradzający się z popiołów, jest ptakiem polskiego chowu. Widziałem, jak zmartwychwstał starodawny Wro-

Ilia Erenburg

cław. Widziałem studentów, którzy po wykładach budowali domy. Widziałem artystów, którzy utrwalają na płótnie nową Polskę. Widziałem ocalałe zabytki Krakowa, jego omszałe kamienie i jego wesołą dziatwę. Widziałem bohaterskich budowniczych Trzy W-Z i dzielnych górników śląskich, tworzących z zapałem nowe życie. Widziałem polskich poetów: łączą urok starych romantyków z młodą wiarą w jutro.

I dawniej bywałem w Polsce i nie wczoraj narodziła się moja przyjaźń dla narodu polskiego, ale teraz dopiero mogę powiedzieć, że dumni jesteśmy z ducha Polski, dumni jesteśmy z jej bohaterstwa w walce i z jej trudu w pracy.

Nowa Polska i my wielu mamy wspólnych wrogów. Nie są to ani Francuzi, ani Anglicy, ani Amerykanie, ale właśnie wrogowie ludu francuskiego, ludu angielskiego i amerykańskiego. Są to ludzie, którzy kochają swoje złoto i cudzą krew.

Krzyczą bardzo głośno, mają bowiem dość gazet i radiostacji. Czasem udają nawet przyjaciół Polski: to są właśnie ci „przyjaciele" gorsi od wrogów. Pragnęliby poróżnić Polaków z nami i zagarnąć Polskę w swoje ręce, by uczynić z niej kolonię dla swych przedsiębiorczych bussinesmanów. Widocznie jednak nie znają oni dziejów Polski: naród polski nigdy nie handlował swoją ojczyzną. Polska nie jest hotelem ani kamienicą czynszową. To polski dom, w którym każdy kamień zroszony jest potem i krwią bohaterów.

Czasami ci „niby przyjaciele" zrzucają maski — oczywiście, tylko u siebie w domu. Niedawno odpowiadałem na napaść czasopisma „Europe - Amerique", które dowodziło, że Polacy „ukradli Breslau". Oto teraz leży przede mną odpowiedź na moją odpowiedź. Ci panowie nie dają za wygraną. Polecono im przekupić ruhrskich magnatów i bonnskich gestapowców. Więc wysilają się. Piszą: „Byliśmy w Breslau i nie znaleźliśmy tam absolutnie żadnych polskich zabytków. Breslau, kwitnące miasto hanzeatyckie, należał kolejno do Czech, Austrii i Prus, ale nigdy nie był polskim miastem".

Pozostawmy w spokoju tych archeologów z nieprawdziwego zdarzenia. Bez względu na to, czy tego chcą czy nie chcą, Wrocław należy do Polski i zawsze do niej należeć będzie. Bo pragną tego wolne narody, które nie pytają o pozwolenie, ani „Europe-Amerique", ani waszyngtońskich mocodawców tego pisma. Polska należy do Polaków — brzmi rota przysięgi wszystkich wolnych ludzi od Murmańska do Kantonu i od Kaukazu do Tiany.

Rośnij, wspaniała Warszawo! Niech uśmiechają się twoje piękne dziewczęta, niech huczą fabryki Wrocławia, niech kwitną kwiaty na krakowskim Rynku. Niech piszą wiersze polscy poeci. Nie są sami: nie sprzeniewierzaliśmy się naszej miłości i nie sprzeniewierzymy się jej nigdy.

Ilja Erenburg

Górnicy — wsi

KATOWICE. W imprezach kulturalno - oświatowych, jakie urządzili górnicy na wsi w ramach akcji łączności wsi z miastem, wzięło dotychczas udział ponad milion widzów.

Milionowe premie
dla przodujących gmin

Współzawodnictwo w spłacie podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego prowadzone przez gromady i gminy woj. kieleckiego, wykazało społeczną postawę mało i średnio - rolnych chłopów, którzy starają się wywiązać ze świadczeń tych przed terminem.

Doceniając społeczną postawę chłopów pełnomocnik rządowy do spraw podatku gruntowego przyznał **dla woj. kieleckiego premie w wys. 14 mil. zł. Suma ta będzie rozdzielona między przodujące we współzawodnictwie gminy i powiaty.**

Z DNIA NA DZIEŃ

Trafna nominacja

Papież mianował biskupa Josepha Muencha p.o. Nuncjuszem Stolicy Apostolskiej przy „rządzie" z Bonn. Jak donosi „Neue Zeit" (berliński organ CDU — „unii chrześc.-demokr.") — w bońskich kołach „rządowych" zwraca się uwagę, iż Papież wybrał na swego przedstawiciela, wbrew ustalonej tradycji, nie Włocha, lecz... AMERYKANINA!

Wybór bardzo trafny i — powiedzieliśmy — „ekonomiczny", albowiem biskup Joseph Muench jest nie tylko Amerykaninem z obywatelstwa, ale i (sądząc po nazwisku) Niemcem z pochodzenia... A zatem — aż dwa walory w jednej osobie!

Jeśli wspomnimy jeszcze, z jakim to wdziękiem błogosławił rewizjonistycznemu „parlamentowi" i nie mniej rewizjonistycznemu „rządowi" w Bonn w czasie, gdy obie te instytucje, dzięki protektoratowi USA, były dopiero „in statu nascendi", a dzisiejszy Nuncjusz — zaledwie w randze wizytatora apostolskiego, dojść możemy łatwo do wniosku, że Watykan w pełni honoruje hasło: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu!"...

Szara gęś

W duńskim biurze Międzynarodowego Komitetu Studentów w Kopenhadze pojawił się któregoś dnia osobliwy i dość niespodziewany gość. Ale — nie z zaświatów. Wręcz odwrotnie — ktoś z nader realnego Nowego Świata, bo... z USA. Ni mniej, ni więcej... tylko sam attaché kulturalny poselstwa amerykańskiego w Kopenhadze!...

Pojawił się z całym realizmem i brutalizmem, czyli w sposób może mniej odpowiedni dla attaché kulturalnego, a za to — na pewno bardzo typowy dla... gangsterów. Pojawił się i, ku zdumieniu studentów duńskich, zażądał kategorycznie przedstawienia mu listy osób, które uczestniczyły w Światowym Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie!...

Studenci, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, wytłumaczyli p. attaché, że aczkolwiek Dania korzysta z przysłowiowych dobrodziejstw „planu Marshalla", dotychczas jednak jeszcze nie posiada „komisji do badania działalności antyamerykańskiej"!... Na takie dictum gość popadł w chmurną zadumę i zagniewany opuścił biuro bez listy. Z kwitkiem!...

Zdaniem duńskiej prasy postępowej, wspomniany incydent, choć niby drobny, jest jednak wyraźną wskazówką, że „amerykańska piąta kolumna rządzi się w Danii jak szara gęś"!...

Dodajmy — szara gęś w sosie marshallowskim, który Danię (i nie tylko Danię) — jak to się mówi — „robi na szaro!".

PAL.

Za 15 miliardów zł
produkują spółdzielnie pracy

Spółdzielnie pracy na terenie kraju wykonały przedterminowo roczny plan produkcyjny do 21 bm.

Zaplanowano produkcję wartości 14.946 mil. zł. — wykonano natomiast za sumę 15.144 mil. zł. Z warszawskich spółdzielni pracy, które wcześniej, bo już 11 bm. wykonały zaplanowaną produkcję, wymienić należy m. in. spółdzielnie pracy: „Prządka", „Włókniarz", „Chemik", „Równość" i inne. (bk).

W 20 dni
wybudowano szybkościowiec

KATOWICE. Załoga SPB, budująca szybkościowiec o kubaturze ponad 6 tys. m sześc. na Strożku pod Bytomiem, zakończyła prace w 20 dni.

Frantisek Halas

W Pradze zmarł przeżywszy 48 lat jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów czechosłowackich Franciszek Halas, odznaczony tytułem Artysty Narodowego.

Zmarły poeta pozostawił bogaty dorobek twórczy składający się z kilku nastu tomów poezji.

Halas, wielki przyjaciel Polski położył wielkie zasługi w dziele przyswojenia literaturze czechosłowackiej arcydzieł poezji polskiej. Przełożył on m. in. „Pana Tadeusza", „Dziady", „Konrada Wallenroda" i „Grażynę" Mickiewicza.

Zmarły odznaczony został przez Prezydenta RP w r. 1947 orderem „Odrodzenia Polski", w r. ub. zaś za przekłady dzieł Mickiewicza otrzymał nagrodę Polskiego Pen-Clubu.

Pogrzeb Halasa odbędzie się na koszt państwa 4 listopada.

Małżonce zmarłego poety złożyli kondolencje Prezydent **Gottwald**, przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego dr. **John**, min. Informacji i Oświaty V. **Kopecky.**

W związku ze śmiercią wybitnego poety czechosłowackiego Franciszka Halasa min. Kultury i Sztuki **Dybowski** przesłał na ręce wdowy po zmarłym poecie depeszę kondolencyjną.

Kondolencje przesłał również Zarząd Główny Zw. Literatów Polskich pod adresem Zw. Pisarzy Czechosłowackich.

W związku ze śmiercią wielkiego poety pisarze radzieccy Aleksander **Fadiejew** i Ilia **Erenburg** przesłali do Związku Pisarzy Czechosłowackich telegram kondolencyjny.

JERZY ROS

Zielony oddech

(*Od naszego specjalnego wysłannika*)

Zakopane, w październiku.

Za oknem stoją Tatry — na ścianie wisi mapa — przy biurku naprzeciw siedzi nasz rozmówca. Tatry są dalekie i marsowe, ich granit jak delia podbity zielonym futrem regli. Mapa tworzy nieforemną grynszpanową plamę ,upstrzoną miejscami owalami błękitnych oczek — jezior. Nasz rozmówca, siedzący za biurkiem, między oknem i mapą, nosi zieloną kurtę półwojskowego kroju — kurtę leśnika.

Tatry, mapa, on i nasza rozmowa splatają się w jeden temat — w Tatrzański Park Narodowy.

Od Kościelisk po Morskie Oko

Niewielki budyneczek, o paręset kroków od pomnika Chałubińskiego, pod którym wciąż siedzi legendarny Sabała, mieści siedzibę administracji i sekretariatu jednego z najbardziej w Polsce malowniczych terenów, który specjalną ustawą wyodrębniony został jako Park Narodowy.

Za oknem, w jesiennym słońcu, wspaniale rysuje sią tatrzańska panorama, mapa zbliża i dokładniej pozwala wejrzeć w najdziksze i najustronniejsze uroczyska parkowe, a siedzący za biurkiem człowiek, któremu podporządkowane są sprawy Parku — informuje, wyjaśnia, opowiada.

Hen, od doliny Kościeliskiej aż po Morskie Oko ciągnąca się na przestrzeni ok. 10.000 ha powierzchnia lasów, hal, stromych skał i urwistych nieużytków — oto Park. Samych tylko lasów jest 7,5 tys. ha.

Różni się jednak Park Tatrzański od innych podobnych mu instytucji. Różni się tym, że nie pozostawia się tu naturze wolnej całkowicie ręki. Gdy w Białowieży pada drzewo, zostawia się je własnemu losowi — niechaj dokonuje się normalny w przyrodzie proces, niech dokonuje się wolna gra sił.

W Tatrach nie można sobie na to pozwolić.

Halniak i kornik

Zbyt idealne warunki rozwoju posiada tu wróg drzewostanu — kornik, który zawarł sojusz bojowy z halniakiem.

Na skutek długoletniej, fałszywej gospodarki leśnej, drzewostan doprowadzony tu został do całkowitej nieomal jednorodności. Świerk stał się całkowicie przeważającym drzewem tatrzańskiego lasu. Ten sam świerk, który stanowi przysmak stołu pasożytniczego rodu korników.

Lecz imć kornik, żarłok niesamowity, ma cechy hieny — przede wszystkim atakuje powalonych i chorych. Na nich porasta w siły, mnoży się i, gdy brakować poczyna mu żeru, gromadnie rzuca się na zdrowe okazy.

W lesie rozpala się dramatyczna, choć niewidoczna walka. Szwadrony korników atakują drzewo, które broniąc się, zalewa je potokami żywicy. Los jednak zaatakowanego jest przesądzony.

Jednorodne świerkowe połacie lasu, porastające stoki Parku Tatrzańskiego skazane byłyby nieodwołalnie na zagładę. Halne bowiem wiatry, hulając po stokach, łamią i przewalają drzewa. O sile tych wiatrów i rozmiarach klęski świadczyć może cyfra 20.000 m. sześc. drzewa, połamanego przez wiatr halny, który szalał w styczniu b.r. Jeśli tedy w Parku Tatrzańskim surowej przyrodzie pozwolić by na wolną grę sił, wówczas wiatr i korniki zlikwidowałyby drzewostan. Na wiatrołomy rzuciłby się kornik, porósłby na nich w sadło i siły i zaatakowałby zdrowy las.

Ręka człowieka

W sprawę musiał wdać się człowiek. Służba leśna przystąpiła do akcji. Aby kornik nie obdarł Parku Narodowego z leśnego piękna, przewalone i chore drzewa obedrzeć trzeba z kory, pod którą lęgnie się kornik. Obłamki i wiatrołomy trzeba usuwać, kierować do tartaku i, wykorzystując przemysłowo, chronić Park.

Starą zaś i z gruntu fałszywą jednogatunkową gospodarkę leśną zastąpić trzeba gospodarką wielogatunkową.

Więc na zboczach i karczowiskach, więc na nieużytkach i niedostępnych pokamieniołomowych urwiskach sadzi się nowy las. Dzień w dzień ruszają do walki dwie brygady: mężczyźni, uzbrojeni w zdzieraki, atakują siedzibę wroga, korując drzewa, tj. obdzierając pnie z kory — kobiety natomiast umacniają zdobyty teren. Wyhodowanymi w szkółkach sadzeniakami obsadzają coraz to nowe i nowe połacie.

Ingerencja ludzi dotyczy tylko lasu. Zamieszkujące je zwierzęta pozostają nietykalne i chronione, w miarę tylko możliwości rejestrowane.

40 kozic, chodzących stadkami, niedźwiedzica z parą młodych i jeszcze jeden miś samotnik, prawdopodobnie 3 rysie, które przywędrowały ze Słowacji i sfora trudnych do zarejestrowania, kryjących się po norach, świstaków — stanowi trzon parkowej fauny. Wysoko, na niedostępnych turniach, uwiły gniazdo orły.

Spore stadka saren i jeleni podczas wojny znacznie zostały przerzedzone tak, że rozważany jest projekt importowania ich do Parku Tatrzańskiego z innych okolic.

Średniowieczna historia

Zagadujemy naszego informatora o kłopoty — i ku naszemu zdumieniu w odpowiedzi słyszymy słowo: owce.

Niezrozumiała jednak pozornie sprawa wyjaśnia się, gdy bliżej orientuje on nas w sytuacji. A przyznać trzeba, że sytuacja, korzeniami swymi sięgająca średniowiecza, jest niecodzienna i ciekawa.

Góralskie rody jeszcze w średniowieczu otrzymały królewskim werdyktem przywileje, tzw. serwituty wypasu owiec w lasach, położonych przy halach. Serwitut ten ponownie uregulowany został dekretem cesarskim w 1870 r., gdy sprawy owych przywilejów regulowała Cesarsko-Królewska Komisja przy Galicyjskim Namiestnictwie. Przywileje te są zahipotekowane po dzień dzisiejszy.

Górale więc korzystają z prawa wypasu w lasach państwowych takiej to a takiej ilości owiec i krów, jagniąt i jałówek.

I nie chodziłoby tu bynajmniej o trawę, gdyby nie fakt, że stado nie tylko nie gardzi młodymi pędami zasadzonych drzew, ale gustuje w nich. Rzecz jasna, trudno skontrolować pasterza i owieczki, czy skubią trawkę, czy drzewka. I stąd kłopoty i stąd trudności leśników, dbałych o młody las.

A serwitut pozostaje serwitutem.

W kwietniu bieżącego roku wydana została ustawa, wyodrębniająca instytucje parków narodowych, określająca ich organizację i zakres działania. Rozporządzeniem Prezydium Rady Ministrów Park Białowieski został wyodrębniony. Parkowi Tatrzańskiemu takiego rozporządzenia jeszcze brak. Działa więc, jako jeden z agend pobocznych — Ministerstwa Leśnictwa...

Przy biurku siedzi nasz rozmówca, inżynier w kurcie leśnika — na ścianie wisi mapa — za oknem w październikowym słońcu stoją góry.

Szerokim, zielonym oddechem wabi zmęczonego pracą mieszczucha — Tatrzański Park Narodowy.

Jerzy Ros.

Nasza nowa dyskusja

Co myślisz o filmie „Spotkanie nad Łabą"

Wśród wyświetlanych na ekranach polskich w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, nowych filmów radzieckich największym bodaj powodzeniem cieszy się obraz „Spotkanie nad Łabą".

Trudno się dziwić jego powodzeniu, bowiem temat i treść tego filmu, zrealizowanego przed dwoma laty, daje niezwykle prawdziwy obraz dzisiejszej sytuacji i stosunków międzynarodowych.

Rzeczywistość, w filmie tym zaprezentowana, da się ująć w skrócie tak:

1. Prości ludzie, bez względu na przynależność narodową i państwową, pragną pokoju. Mają poczucie wzajemnej bliskości i wspólnego losu. Wierzą w możliwość wzajemnego porozumienia i współżycia, choćby nawet ich psychikę ukształtowały tak odmienne systemy społeczno-gospodarcze, jak — ultrakapitalistyczne Stany Zjednoczone i socjalistyczny Związek Radziecki.

2. Idea trwałego pokoju i wyrzeczenia się wojny w stosunkach międzynarodowych znajduje świadomy wyraz w stanowisku i wypowiedziach występujących w filmie reprezentatywnych postaci radzieckich. Inaczej jednak pojmują tę sprawę polityczni kierownicy amerykańskiego narodu, którzy mimo koszmarnych zniszczeń i ofiar myślą nadal kategoriami imperializmu i wojny. Przeciwni są, bo obawiają się niebezpiecznych dla swego ustroju skutków, swobodnego, bezpośredniego obcowania ludzi spod znaku odmiennych sztandarów narodowych.

3. Odmiennie też kształtuje się stosunek zwycięzców (Ameryki i Zw. Radzieckiego) do pokonanych Niemiec. Pierwsi pragnęliby zorganizować okupowany teren rękami niemieckich kapitalistów i pohitlerowskich polityków po to, aby uczynić zeń nowy rynek zysków dla siebie i punkt nowego startu faszystowskich agresji. Zw. Radziecki zaś pragnie dopomóc Niemcom odrodzić się moralnie, zreformować ustrój społeczno-gospodarczy i wejść do rodziny narodów demokratycznych.

Sprawy te, stanowiące temat filmu „Spotkanie nad Łabą", są dziś tematem dnia. Każdy z nas styka się z nimi co dzień, niemal osobiście, śledząc rozwój sytuacji i polityki międzynarodowej.

Właśnie dlatego, że sprawy te są tematem dnia, chcemy je wprowadzić na łamy naszego pisma, jako ankietę wśród Czytelników. W ankiecie tej Czytelnicy mówiliby, co myślą o filmie „Spotkanie nad Łabą"? Czy — ich zdaniem — film ten wiernie odtwarza dzisiejszą rzeczywistość w stosunkach międzynarodowych? Czy słusznie postawiony jest problem Niemiec? Czy postaci bohaterów są reprezentatywne dla swoich państw? A ideologiczne założenie i scharakteryzowane metody działania — czy odpowiadają prawdzie i celowi, jakiemu służą?

Odpowiedzi Czytelników będziemy drukować, a autorzy najlepszych — otrzymają nagrody.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji „Życia", zaznaczając na kopercie „Ankieta o filmie".

NASI CZYTELNICY PISZĄ

BRAK MIEJSCA W HOTELACH

Nagminna gorączka wymaga doraźnego załatwienia

Zdarza się — i to dość często, że z różnych stron kraju, od różnych Czytelników — nadchodzą listy, omawiające zagadnienie o identycznej treści.

Przykładem tego zjawiska są dzisiejsze listy, poświęcone hotelarstwu. Podajemy je w skrótach.

Bolączka Nr I

Proszę o umożliwienie zdobycia miejsca w hotelach dostępnego dla kieszeni przeciętnego obywatela, którego losy na 1 — 3 dni sprowadzą służbowo do Warszawy.

W ciągu bież roku byłem służbowo 10 razy w Warszawie i ani razu nie uśmiechnęło mi się szczęście, abym mógł dostać pokój w hotelu.

Nie będę rozpisywał się nad tym, jak to podraża wydatki, ani wypłakiwał się nad swą dolą bezdomnego w mieście.

Wiedzą o tym dobrze ci wszyscy, którzy służbowo przyjeżdżają do stolicy.

Określić to można jednym słowem — *gehenna.*

Cz. Z. z Radomia
(adres i nazw. znane Redakcji)

W innych miastach nie lepiej

Wydaje mi się, że koncentracja zagadnienia hotelarskiego w jednym ręku jest sprawą pilną i doniosłą. Sądzę, że instytucją najbardziej powołaną do tego zadania jest Biuro Podróży „Orbis", który w każdym mieście wojewódzkim, a nawet powiatowym, mógłby (gdyby chciał) uruchomić — przy współudziale miejscowych władz samorządowych i w porozumieniu z przemysłem gospodnim, bodaj skromny hotel, który by służył turystom i podróżnym, „narażonym" na wyjazdy służbowe. Gospody takie (a nie schroniska turystyczne) na pewno amortyzowałyby się po krótkim czasie, przynosząc korzyść zarówno inwestorom, jak i szerokim kołom społeczeństwa.

J. J. z Radości k. W-wy.

Starostwa mogą pomóc

Zbliża się zima. Noclegi na dworcu, już na samą myśl, wywołują gęsią skórkę. Proponuję jako jedyny środek zaradczy zlecenie odnośnym władzom administracyjnym zebranie w miastach i miasteczkach adresów obywateli, którzy za ustaloną uprzednio zresztą dostępną cenę, mogliby wynajmować noclegi.

Amatorów byłoby wielu. Tylko nie powinien w te sprawy wkraczać Urząd Skarbowy, a traktować tę sprawę jako siłę wyższą.

Tak rozwiązał tę sprawę starosta w Pszczynie. Adresy noclegów winny znajdować się na dworcach u dyżurnych ruchu.

E. H. z Będzina
(nazw. i adres znane Redakcji)

Środki zaradcze

Duże portowe miasto Gdynia nie posiada ani jednego, na miarę obecnych potrzeb, urządzonego hotelu.

Dla zaradzenia takiemu stanowi rzeczy nasuwają się następujące środki:

1) Zobowiązanie zarządów miejskich we wszystkich osiedlach, gdzie nie ma porządnego hotelu lub też istniejące nie posiadają dostatecznej ilości pokojów, do wybudowania wzorowego, w miarę dużego hotelu.

2) Udzielanie taniego kredytu zarządom miejskim, na budowę nowych lub na inwestycje w istniejących hotelach.

3) Ścisły dozór władz policyjnych i sanitarnych nad hotelami.

4) Kursy (również korespondencyjne) dla personelu hotelowego począwszy od zarządzających hotelami, skończywszy na służbie hotelowej oraz wydanie podręcznika o prowadzeniu hoteli.

5) Utworzenie przy Orbisie biura architektonicznego do sporządzania i oceny projektów hoteli.

Byłoby też pożądane, aby w każdym hotelu z zasady znajdowała się gospoda ludowa.

J. H.
(nazw. i adres znane Redakcji)

Zagadnienie bezsprzecznie dużej miary. Wprawdzie plan sześcioletni obejmuje w swych ramach budowę hoteli — jednak potrzeby na tym odcinku rosną w takim tempie, że wydaje się konieczne zastosowanie środków doraźnie łagodzących obecny stan rzeczy.

W związku z tym — jeżeli mowa o Warszawie — czy nie należałoby dokonać lustracji wszystkich prowizorycznych hotelików i pokoi noclegowych, jakimi dysponują poszczególne instytucje bądź centrale przemysłowe, czy spółdzielcze.

Takich prowizorycznych pokoi noclegowych istnieje sporo i wiele z nich często świeci pustkami.

Z kolei przeciążone hotele — tam gdzie to da się zrobić — trzeba by dogęścić wstawieniem większej ilości łóżek do większych pokojów, bądź przez zniesienie ścian w sąsiadujących większych pokojach. Również wydaje się osiągalnym zorganizowanie w hotelach stołecznych pomieszczeń noclegowych w zbiorowych pokojach.

Wydają się również dość trafne projekty naszych Czytelników.

To wszystko wzięte pod rozwagę, nie wątpliwie przyniesie dodatnie wyniki.

Kwitując przy okazji nadesłane listy w tej sprawie, których treść pokrywa się z przytoczonymi powyżej głosami, spieszymy zapewnić naszych Czytelników, że do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

Red.

Uwaga! niewidomi

inwalidzi cywilni

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że niewidomi inwalidzi cywilni, którzy zarejestrowali się w terminie do dnia 15 grudnia 1948 roku w gminach, na terenie których zamieszkują i nie otrzymali ekwiwalentu za kartki żywnościowe I kategorii za rok 1948, winni zgłosić się do urzędów gminnych po odbiór należnego im ekwiwalentu w wysokości 8.220 zł. i takiej samej kwoty dla przewodnika. Ogólna więc suma do wypłaty wynosi 16.440 złotych.

Wypłaty należności będą dokonywane pomiędzy 1 listopada, a 1 grudnia bieżącego roku.

Popieraj
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Społeczne działaczki

idą do walki z prostytucją

W dniu 25 bm. w Ośrodku Szkoleniowym Pracowników Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie został ukończony 5-ciotygodniowy kurs dla pracowników akcji zwalczania prostytucji.

W kursie wzięły udział pracownice Urzędów Wojewódzkich, kierowniczki wydziałów opieki wojewódzkich zarządów Ligi Kobiet oraz kandydatki skierowane przez Partię. Część uczestniczek kursu została po jego zakończeniu zatrudniona w wojewódzkich wydziałach opieki społecznej na stanowiskach referentów do akcji zwalczania prostytucji, inne zostały wytypowane do współpracy z akcją na terenie fabryk i organizacji Ligi Kobiet.

Mrożone owoce

i jarzyny

Znaczne ilości mrożonych owoców i jarzyn, zamrażanych w przetwórni owocowej w Strzelinie, przygotowuje na sezon zimowy Centrala Spółdzielni Ogrodniczych.

Aby utrzymać mrożone owoce na rynku przez cały sezon zimowy CSO zaopatruje już teraz część sklepów PCH i spółdzielnie spożywców w odpowiednie urządzenia chłodzące i lodówki, których 200 sztuk sprowadzono z Czechosłowacji.

Należy podkreślić, że owoce i jarzyny, zamrażane w przetwórniach, nie tracą swoich wartości odżywczych, a po odmrożeniu mają smak taki sam jak owoce świeże.

KRONIKA SĄDOWA

Królik skazany

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę b. granatowego policjanta Władysława **Królika.**

Królik dopuścił się 12 morderstw, na ukrywających się radzieckich jeńcach wojennych oraz na obywatelach polskich, ściganych przez władze okupacyjne za przynależność do podziemnego ruchu oporu.

Królik spowodował również wydanie w ręce niemieckie ukrywających się działaczy politycznych, którzy zostali aresztowani i zmarli w obozach koncentracyjnych.

Sąd skazał Królika na karę śmierci.

S. † P.
Stanisław HILLBRICHT
DOKTOR PRAW
Wieloletni Naczelnik Wydziału Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, Kawaler Krzyży Komandorskiego i Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, zmarł dn. 27 października 1949 r., w wieku lat 62 W Zmarłym straciliśmy najlepszego Kolegę i serdecznego Przyjaciela, który przez wiele lat dzielił się z nami swą rozległą wiedzą i doświadczeniem prawniczym.
Cześć Jego Pamięci!
K 5603-1 Koledzy z Prokuratorii Generalnej

Czy nabyłeś już CEGIEŁKĘ na Pomnik Wdzięczności

Kierownika
Sekcji Inwestycyjno Budowlanej TECHNIKA BUDOWLANEGO RUTYNOWANĄ MASZYNISTKĘ
zaangażuje
natychmiast C.H.P.D. Ekspozytura Główna w Warszawie, ul. Leszno 128. Zgłoszenia z życiorysami i dokumentami. K 5586-0

Rady starej gospoduni

Jedzmy jarskie obiady

Miła Zosiu — na dzisiejszy obiad proponuję Ci zrobić:

ZUPĘ Z DYNI: 25 dkg dyni obrać ze skórki, wyjąć ze środka włókna i pestki, pokrajać miąższ na kawałki, zalać wodą i gotować dopóki dynia nie będzie zupełnie miękka. Przetrzeć przez sito, rozprowadzić mlekiem, lekko osolić i podać z kluseczkami lub zacierkami.

Na danie drugie:

KOTLETY Z KASZY Z SOSEM OGÓRKOWYM: 20 dkg kaszy jęczmiennej ugotować w lekko osolonej wodzie, odcedzić i osłudzić. Sporą cebulę drobno posiekaną usmażyć w łyżce margaryny, dodać do kaszy, wsypać posiekanego zielonego koperku lub natki pietruszki, wbić całe jajko, wyrobić dobrze. Formować kotlety owalne lub okrągłe, utarzać w mące i smażyć na rozgrzanej margarynie lub innym tłuszczu jak ceres. olej jadalny itp. Do kotletów zrobimy SOS OGÓRKOWY: zrobić zasmażkę z łyżeczki tłuszczu i mąki, rozprowadzić niewielką ilością wody, wlać do zaprawki 1/4 szklanki soku ogórkowego, dodać posiekaną zieloną pietruszkę, lub koperek, wrzucić obrany i pokrajany w drobną kostkę 1 kwaszony ogórek, wszystko razem gotować, przed podaniem dodać łyżkę śmietany, doprawić do smaku odrobiną cukru.

Twoja ciotka

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

22)

Szarlej uważa za błędną tendencję utworu Wawrzeckiego. Częste rozmowy z Marcinem natarczywie powracają w myślach.
W Mezel w Alpach powstaje dzieło Szarleja o Troi. W maju powraca do Paryża, gdzie zastaje list służącego ojca, w którym donosi on o tarapatach finansowych starego Szarleja.

Trzy dni spędziłem w hotelu, prawie nie jedząc. Jeszcze dziś trudno mi pisać o tych okropnych chwilach. Nie mogłem się zdobyć na żadną decyzję. Decyzja powrotu była niemożliwa. Bałem się tego kraju i ciemnych afer ojca, za które kto wie czy nie musiałbym cierpieć. Pozostała mi jedyna nadzieja: list, który wysłałem do Gwidona, jakby w przeczuciu tego, co miało nastąpić. Postanowiłem czekać na odpowiedź.

Po trzech dniach wyszedłem na miasto. Było ciepło, słonecznie. Czułem się jak po chorobie. Kupiłem dwa „Caporale" i zmieszałem się z tłumem schodzącym do metro. Serca nie opuszczał mi skurcz, byłem słaby. Dwa „Caporale"! Jeden z nich przedarłem na pół.

Wysiadłem koło rue de la Bourdonnais. Wychodząc z Metro, wpadłem pod rower policjanta. Krzyknął na mnie ze złością. Przestraszyłem się. Byłem bezbronny, wobec tego człowieka w pelerynie i wojskowej czapce. Skręciłem w znaną uliczkę. Gardło ścisnął mi żal na widok pożółkłych drzew. Spacerowałem tu z Beatą i zatęskniłem nagle — nie za nią — mimo że milczała od tylu miesięcy — lecz za sobą samym, z tych dni, kiedy nieszczęście było dalekie.

Obydwie panie Bielskie zastałem w domu. Salon niezmieniony, staruszka zupełnie już maleńka, panna Margaryta jeszcze obronna, choć i ona poznała mnie dopiero po dłuższej chwili. Znów siedziałem w fotelu jak gdyby nagle umieszczony w środku ich starości, słuchając wymówek za rzadkie wizyty. Nie domyślały się, z czym przychodzę, ale ja czułem drżenie rąk na myśl, czy nie odmówią. Odsuwałem jednak ten moment, starając się naśladować swoje własne słowa i gesty z poprzednich odwiedzin, gdy nie potrzebowałem pieniędzy. Musiałem więc udawać zainteresowanie ploteczkami z ich świata i śmiejąc się z nowiny, jaką paplała panna Margaryta, nieznacznie ocierałem o spodnie ręce mokre od potu. Nie słyszałem przecież co mówi, zajęty jedyną myślą: tysiąc czy pięćset franków. Strategia pożyczek była mi nieznana. Patrząc na staruszkę, pomarszczoną jak grzybek, zazdrościłem jej starości i zniedołężnienia. Były bogate, w domu panował spokój. Na biurku tykał zegar.

Nagle w gruchaniu panny Margaryty zabrzmiał znajomy dźwięk:

— Czy pan słyszał nowinę o naszej Beacie? Wychodzi zamąż! — pisnęła — wychodzi zamąż! Nisia Orszyna, jej babka, pisze mi z Kalenia, że udało jej się wyperswadować Beacie jakieś głupiutkie projekty i przekonać ją do kuzyna, małego Orszy — rodzice mają majątek nad Bugiem — szwoleżera, który za nią szaleje od lat. To dobre dziecko, ta nasza Beata...

Spotkałem jej wzrok, czujny, rozgarnięty wzrok spod uczernionych rzęs. Staruszka szeleściła języczkiem niezrozumiałe słowa. Ostatkiem sił zdobyłem się na słabe oznaki radości. Po czym usiłowałem zmienić temat. Mój głos brzmiał trochę ochryple. Mówiliśmy o Gwidonie. — Krążą pogłoski — szeptała panna Margaryta — o jego kandydaturze na ministra po rychłym ustąpieniu Becka.

Słowa huczały mi w głowie, jak młoty w kamieniołomach. Wstałem po kwadransie. W przedpokoju wykrztusiłem z siebie prośbę: tysiąc franków. I ku przed odmową, którego zapewne nie zdołałem ukryć, kosztował mnie pięćset Po chwili bowiem wahania i szeptów ze staruszką (widać bardziej przytomną, niż mogło się wydawać) przyniosła mi połowę sumy. Znów spotkałem jej wzrok, ten sam — zimny, badawczy. Byłem u kresu sił. Wziąłem banknoty z jej ręki i prawie bez pożegnania uciekłem. Hotel miałem zapłacony z góry. Pięćset franków powinno mi było wystarczyć do czasu rozstrzygnięcia sprawy Funduszu. W razie zwłoki pozostawał jeszcze złoty zegarek i papierośnica. Obliczałem szanse: czy Gwido z mojego listu odgadnie, komu należy przyznać tegoroczną kwotę? Przyjąłbym ją teraz z czystym sumieniem, przeświadczony, że sztuka Marcina, bez względu na jej wartość, nie spełni celów propagandy, dla jakich powołano Fundusz. Pamiętam, że jeden z punktów statutu przewidywał możliwość udzielenia sumy autorowi, jako zasiłku w gotówce. W obecnej sytuacji tylko ten punkt mógł mnie ocalić.

W dniu posiedzenia zebrałem resztki energii. Włożyłem najlepszy garnitur, kupiłem najdroższe papierosy, wziąłem taksówkę. Był wiosenny upał. Powietrze duszne, nieruchome. Jadąc obmyślałem, jak złamać upór sekretarza, gdyby obstawał przy dramacie Marcina. Czułem się gotów na wszystko. Chodziło o moje życie.

Radca Czernic był siwym mężczyzną o miękkiej kobiecej twarzy. Zachowywał się cicho, pachniał piżmem ,miał delikatne ręce. Podczas gdy sekretarz referował sprawę, milczeliśmy obydwaj. Po wzroku radcy, trochę lirycznym, odgadłem, że wie o mojej przyjaźni z Gwidonem. Kiedy sekretarz skończył — radca spojrzał na mnie i uczynił dłonią gest, zapraszający do głosu. Zacząłem więc mówić. Był to najlepszy z mych essayów. Wyjaśniłem krótko cele Funduszu. Dałem zwięzły rys stosunków polsko - francuskich „w przebiegu dziejów". Odtworzyłem ilkcyjną rozmowę z Gwidonem Bielskim, w której „mój przyjaciel, panie radco, udzielił mi pewnych wskazań ideologicznych, jakie powinny przyświecać naszej decyzji". Mówiąc to, czułem na sobie pieszczotliwy wzrok radcy i okrągłe oczki sekretarza. Był niespokojny, nie wiedział do czego zmierzam.

— Otóż z przykrością muszę stwierdzić, że dramat pana Wawrzyckiego o którym kilkakrotnie wspomniał pan sekretarz pozostaje w zasadniczej kolizji z celem ideowym Funduszu. Czy pan czytał ten dramat, panie radco?

Radca Czernic zaprzeczył. Odetchnąłem z ulgą.

— Ależ pan sam z początku go popierał !— wykrzyknął zdenerwowany sekretarz. Miał twarz błyszczącą od potu i mrugał oczami — Tłumacz powiada, że to rewelacja...

(D. c. n.)

Po pracy dla Warszawy

powrót do »cywila«

Zakończył się III turnus Służby Polsce

III ostatni w b.r. turnus SP zakończył pracę. Pożegnanie junaków warszawskich brygad odbyło się wczoraj. 30 i 31 b.m. junacy znów powrócą do cywila i po dwumiesięcznej, ofiarnej pracy przy odbudowie stolicy wyjadą do rodzinnych wiosek. W III turnusie wzięło udział 4.104 chłopców, pracujących w 4 brygadach, stacjonujących w Warszawie. Ponadto, jedna brygada budowała przeciwpowodziowy wał nad Wisłą.

Na kursach dla przewodniczących kół ZMP, przeszkolonych zostało 251 junaków, którzy po powrocie do domów zorganizują i obejmą kierownictwo wiejskich kół. 251 całkowitych analfabetów posiadło dopiero na turnusie tak potrzebną sztukę pisania i czytania. 511 wtórnych analfabetów przypomniało sobie dawne umiejętności.

Twarde dłonie nawykłe od młodości do ciężkiej pracy, pewnie dzierżyły trzonki łopat i oskardów. Warszawa długo pamiętać będzie swych chłopców w zielonych mundurach. Ofiarnie i z zapałem pracowali przy rozbiórce zniszczonych domów na Złotej. Budowali fabrykę samochodów na Żeraniu. Trasowali w piachach Annopola trasę Północ-Południe. Ułożyli dziesiątki kilometrów torów. Przerzucili tysiące metrów sześciennych ziemi w wiadukcie Radomskim. Budowali lotnisko. Junacy brygady nadwiślańskiej usypali w ciągu trzech turnusów 7 km. wału, zdobywając wdzięczność mieszkańców zagrożonych powodzią wiosek.

Wielu z nich, po skończonym turnusie, nie wróci już do domów, gdzie niejednokrotnie byli raczej ciężarem dla licznej rodziny małorolnego chłopa. Część wyjedzie do wojew. lubelskiego, gdzie założą młodzieżową spółdzielnię produkcyjną. Wielu zdobędzie zawód w górniczych szkołach przysposobienia przemysłowego. SP wyrwało tych młodych chłopców z odległych, zapadłych wiosek, umożliwiło im naukę i zdobycie awansu społecznego. (ip).

Rozmowy paryskie

»Rozumie pan doskonale...«

Jeżeli do dnia dzisiejszego formowanie nowego rządu we Francji przedłuża się w atmosferze zaciekłych sporów w łonie większości parlamentarnej, decydujący wpływ na tę sytuację ma stały i nieugięty opór klasy robotniczej. Jasne jest bowiem dla każdego przeciętnego obywatela francuskiego, że ani Queuille, ani Mayer, ani „socjalista" Moch czy Bidault nie reprezentowali i nie reprezentują interesów ludzi pracy.

PRZED moim odjazdem z Paryża zetknąłem się z kilkoma robotnikami z fabryki samochodów, którzy przy winie z pasją wyjaśniali mi sytuację, jaka wytworzyła się w ostatnich czasach wskutek zgubnej polityki rządu Queuille'a, kierowanej przez USA.

WYSTARCZA NA 2 TYGODNIE

— Nasze położenie zrozumie pan najlepiej na najprostszym przykładzie budżetu robotniczego. Przeciętny zarobek, **15 tys. fr. miesięcznie,** przy stałym wzroście cen oraz ostatniej dewaluacji, skazuje nas na ciągłe ograniczenia w dziedzinie elementarnych potrzeb życiowych. Kiedy jeszcze dwa lata temu dzienne utrzymanie 3-osobowej rodziny można było zamknąć w granicy 400—600 fr., obecnie 1.000—1.200 franków stanowi minimum na jednodniowe utrzymanie.

Przy zaspokojeniu minimalnych potrzeb miesięczny zarobek **wystarczyłby na dwa tygodnie, a musimy żeń żyć cały miesiąc!** To panu tłumaczy, z jakimi trudnościami i kłopotami boryka się robotnik francuski.

W tych warunkach rozumie pan doskonale, że nie możemy mieć zaufania do ludzi, którzy doprowadzają nasz kraj do ruiny gospodarczej, zachwalając plan Marshalla, jako jedyny środek odbudowy gospodarki francuskiej.

Z naszego codziennego doświadczenia wiemy doskonale, że nas okłamano, wzmacniając jedynie kadry policji do walki z nami, szykanując i aresztując coraz częściej naszych działaczy związkowych.

Odpowiedzią na słuszne żądania robotnicze i jedność działania w imię pokojowej współpracy z państwami demokracji ludowej i Zw. Radzieckim, są coraz ostrzejsze represje oraz umacnianie systemu policyjnego.

DWIE METODY PRESJI

Było to w którąś słoneczną niedzielę, w mieście Alès. Rozmawiałem z górnikiem polskim, który 18 lat przepracował w tym okręgu i niedawno otrzymał nakaz opuszczenia Francji (zwany tu z francuska „ekspulsją").

— W okresie strajków wszyscy prawie cudzoziemcy — Włosi, Hiszpanie, Polacy i in — stanęli po stronie walczącej klasy robotniczej. Władze francuskie zastosowały wtedy wobec nas podwójne środki, w celu złamania naszej postawy w walce o prawa syndykalne.

Z jednej strony na bardziej chwiejnych i mniej wyrobionych — usiłowano wpłynąć pokusą przyznania obywatelstwa francuskiego; z drugiej zaś strony ładowano do „wozów na sałatę" (popularna nazwa samochodu policyjnego), aby w masowych procesach oskarżyć robotników o działalność na szkodę państwa.

Należy dodać, że **liczne wychodźtwo polskie nie dało się złamać ani zastraszyć.** Czuliśmy i czujemy za sobą pomoc władz polskich, które zawsze brały nas w obronę przeciw krzywdzącym posunięciom organów wykonawczych rządu francuskiego.

MYŚMY WALCZYLI — ONI KOLABOROWALI

Świadomość istnienia tej pomocy i łączności wychodźtwa polskiego z krajem, pozwoliły nam odrzucić „łaskawą" propozycję naturalizacji i nie dać się zastraszyć ekspulsją.

Dla pełniejszego zrozumienia naszej krzywdy i niesprawiedliwości, musi pan zdać sobie sprawę z tego, że większość polskich robotników przelewała za Francję krew, walcząc w oddziałach ruchu oporu.

I nawet tu, w Alès pokażę panu tablicę pamiątkową zamordowanych przez okupanta, na której większość nazwisk, to nazwiska polskie.

Istotnie, do dzisiejszego dnia, zarówno w Alès, jak i w innych miastach Francji, imiona poległych Polaków w walce z hitlerowskim okupantem, oskarżają tych, którzy zwalniają kolaborantów, a zapełniają więzienia patriotami, przeciwstawiającymi się systemowi wyzysku i terrorowi policyjnemu.

ODTWÓRCY BEZNADZIEJNOŚCI

— Proszę mi wytłumaczyć — pytam znajomego francuskiego lekarza — czym się da wytłumaczyć kryzys istniejący niewątpliwie w dziedzinie sztuki. Dlaczego jest tak mało dobrych pozycji w literaturze, teatrze, nie mówiąc już o kinematografii...?

— Pewne osiągnięcia artystyczne są na to najlepszą odpowiedzią. Za przykład posłuży mi modny w tej chwili malarz Buffet. Ma on niewiele ponad 20 lat życia, a jego obrazy, to przeważnie biało-czarne postacie ludzi zgnębionych, przybitych, u skraju zniechęcenia i beznadziejności. Należy on do tej kategorii twórców, którzy w dzisiejszej Francji nie chcą widzieć prężnych sił klasy robotniczej, walczącej o swą przyszłość młodzieży robotniczej. Odsuwają się od siebie fakt np. wielkiej manifestacji pokojowej, jaka odbyła się w czasie Kongresu Pokojowego na Stadionie Buffalo, ale czerpią zatruty pesymizm, napój filozofii Sartre'a i jego epigonów.

Są to ci pisarze i malarze, którzy nie chcą czerpać ożywczej wiary, jaką może dać człowiekowi walka toczona przez francuską klasę robotniczą.

W klimacie rezygnacji bezideowych pisarzy nie może powstać radosna, postępowa i patrząca w przyszłość twórczość artystyczna.

Stoją oni też dlatego na marginesie rzeczywistych przemian, bez masowego odbiorcy i bez szans na popularność w szerokich kręgach czytelniczych.

Tych czytelników mają natomiast pisarze postępowi, których udział w kongresach pokojowych był wyrazem poglądów i myśli większości społeczeństwa francuskiego.

Jerzy Gembicki

ROZMACH BUDOWNICTWA POKOJOWEGO ZSRR

4.000 fabryk, 51 milionów mtr. kwadr. mieszkań

(Korespondencja własna »Życia«)

Związek Radziecki dysponuje najpotężniejszymi w świecie zasobami „białego węgla", stoi na pierwszym miejscu pod względem zasobów ropy naftowej torfu i potasu, posiada przeszło połowę wszystkich światowych złóż żelaza oraz największe na świecie lasy. Wnętrze ziemi radzieckiej kryje w sobie miliony ton rzadkich metali kolorowych i prawie wszystkie pierwiastki, zamieszczone na tablicy Mendelejewa.

WŚRÓD wielu wskaźników, świadczących o wspaniałym rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w ramach powojennej 5-latki, najważniejsze bodaj są pozycje, które mówią o rozmiarach prac inwestycyjnych.

W ciągu 3 lat powojennej 5-latki (1946 — 1948) w ZSRR wybudowano, odbudowano i oddano do użytku około 4 tys. wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. W tym samym okresie w miastach i osiedlach robotniczych wybudowano i odbudowano 51 milionów m. kw. powierzchni mieszkalnej. Ponadto na wsi odbudowano i wybudowano ponad 1.600 tys. domów mieszkalnych.

W roku 1949 — roku ogromnego natężenia ruchu budowlanego — oddano do użytku nowe fabryki dla przemysłu hutniczego, opałowego, chemicznego, budowy maszyn, przemysłu lekkiego, spożywczego i wielu innych gałęzi produkcji. W różnych punktach terytorium ZSRR uruchamia się potężne elektrownie wodne i cieplne, buduje linie kolejowe i tamy, domy mieszkalne i gmachy dla instytucji społecznych i kulturalnych.

NAJWIĘKSZE RUROCIĄGI

Eksploatuje się nowo odkryte źródła ropy naftowej i węgla na Ukrainie, ropy naftowej w Republice Baszkirskiej, złoża łupka w Estonii.

W latach powojennych wybudowano największe rurociągi gazowe: Saratow — Moskwa, Daszawa — Kijów i Kochtla — Karwa — Leningrad. Wymienione obiekty bynajmniej nie zamykają wykazu prac, przeprowadzonych na niezmierzonych obszarach państwa socjalistycznego.

Prace inwestycyjne rosną z roku na rok. Tak więc, o ile w roku 1947 rozmiar inwestycji wynosił 110 proc. w porównaniu z rokiem 1946, w roku 1948 — 123 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, to w ciągu 9 miesięcy 1949 r. wyniósł 122 proc. w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego.

W niektórych ważniejszych gałęziach gospodarki narodowej ZSRR inwestycje wzrastają w jeszcze szybszym tempie. W przemyśle hutniczym w ciągu 9 miesięcy r. b. zwiększyły się one w porównaniu w tymże okresem roku ubiegłego o 23 proc., jeśli chodzi o elektrownie — o 40 proc., transport — o 29 proc.

KONSUMCJA WZROSŁA O 18 PROC.

Zwiększenie produkcji w nowo powstałych fabrykach budowy maszyn wywiera ogromny wpływ na rozwój produkcji rolniczej, na mechanizację pracy w kołchozach i sowchozach, co powoduje zwiększenie się ilości produktów rolnych. Systematyczny wzrost produkcji artykułów żywnościowych i towarów powszechnego użytku pozwala zwiększać konsumcję.

W 3-cim kwartale roku bieżącego, w porównaniu z tymże okresem ubiegłego roku, obrót towarowy państwowego handlu detalicznego i spółdzielczego zwiększył się o 18 proc.

Oto realne rezultaty nieustannej rozbudowy gospodarki narodowej ZSRR, rozbudowy, którą szczyci się miłujący pokój naród radziecki i która świadczy o przewadze socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym.

I. Jewenko

Przed Kongresem Połączeniowym

Czyn chłopskich serc

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Chobrzany, w październiku.

„W związku ze zbliżającym się Kongresem Połączeniowym Stronnictw Ludowych, gromada wsi Chobrzany, gm. Klimontów, pow. sandomierskiego, zobowiązała się wybudować internat dla chłopców, zelektryfikować wsie, należące do gromady i założyć instalację świetlną w budynku gimnazjum".

Tak podana wiadomość przeszłaby niepostrzeżenie. Chobrzany, położone z dala od kolei i autobusu, na pewno nie wyróżniałyby się niczym szczególnym **spośród setek innych wsi polskich, które też powzięły zobowiązania przedkongresowe,** gdyby nie szkoła, która jest dumą i chlubą mieszkańców.

Gimnazjum powstało tu w roku 1944. Wśród ludzi, których prześladowania okupanta zapędziły do wsi sandomierskiej, znalazło się kilku nauczycieli. W tajemnicy zaczęli oni uczyć młodzież chłopską, która rwała się do wiedzy tak, jak tylko potrafi młodzież garnąć się do tego, co dotychczas było dla niej niedostępne.

CZYN ROZPRASZA CHMURY

Z tajnych kompletów wyłoniła się szkoła z prawdziwego zdarzenia. Powstało Towarzystwo Wiejskiego Gimnazjum Ziemi Sandomierskiej, które pomagało szkole w ciężkich czasach powojennej odbudowy. Ilość uczniów szybko wzrastała; w roku ubiegłym było ich 120, zaś w bieżącym aż 264. Zbudowano internat (na razie dla dziewcząt), gdyż straszliwe błota uniemożliwiają młodzieży, zwłaszcza dziewczętom, przychodzenie do szkoły z dalszych miejscowości jesienią i wiosną.

W tym roku nad Chobrzanami zaczęły gromadzić się chmury. Zaczęto przebąkiwać o zamknięciu gimnazjum.

W gromadzie zakipiało. W lipcu, na zjeździe nauczycieli w Sandomierzu, delegacja chobrzańska ostro zaprotestowała przeciwko temu projektowi.

INTERNAT — ZE STAJNI

Jakby więc dla umocnienia swej pozycji, gromada w ramach Czynu Kongresowego podjęła budowę internatu dla chłopców. Budulca dostarczyła stara, zrujnowana stajnia dworska z majątku Janowice, którą przydzieliła Wojewódzka Rada Narodowa.

W ciągu kilku dni stajnia była rozebrana, a materiał zwieziono na miejsce. Młodzież z zapałem zabrała się do segregowania desek, gontów i belek. Cięższe prace chłopi zobowiązali się wykonać sami. Już wykopane są rowy pod fundamenty, już zwieziono kamienie na podmurówkę.

Do 25 listopada — dwa dni przed Kongresem — internat ma być gotowy. Znajdzie w nim pomieszczenie 60 uczniów oraz 3 nauczycieli, dla których również ciężko jest o mieszkania.

Jedną tylko trudność mają budowniczowie. Otrzymali wprawdzie milion zł. z Rady Wojewódzkiej na opłacenie materiałów i robocizny, do ukończenia budowy zabraknie im jednak desek i drzewa. Starali się o nie, lecz na próżno. Nie mogą nic wskórać.

Gorąco popieramy sprawę Chobrzaniaków. Drzewo dla nich powinno się znaleźć.

BATALIA O PRĄD

Nie jest również prosta sprawa elektryfikacji. Chobrzany chciały się elektryfikować już w roku 1946, lecz słupy, które zwieziono, poszły na wykończenie budynku gimnazjalnego.

— Zimą 1948 r., przy trzaskającym mrozie, zwoziliśmy znów słupy ze stacji — opowiada Józef Rutkowski, b. sołtys Chobrzan. — Kiedyśmy je zwieźli, znów coś się zmieniło. Robota stała całą wiosnę, nie ruszyła przez lato, a potem zaczęli słupy zabierać.

— Kilka razy byłem w ZEORK-u — dodaje Wincenty Wiśniewski — też nic nie załatwiłem.

Mieszkańcy postanowili więc dać swoją pracę przy elektryfikacji jako czyn kongresowy. Obiecali nie szczędzić starań, dać furmanki i ludzi, byle jeszcze przed zimą mieć światło.

Zobowiązali się również założyć instalację świetlną w gimnazjum, aby światło, które ma być włączone, po raz pierwszy zabłysło właśnie w szkole. Zobowiązanie to już wykonali.

*

Kiedy wyjeżdżaliśmy z Chobrzan, żegnano nas prośbą o poparcie tych starań. Samochód przedzierał się z trudem przez piaszczyste bezdroża, a ja porządkowałem wrażenia.

Cóż da się na pierwszy plan wysunąć z tego, co spotkałem w Chobrzanach? Chyba ogromne przywiązanie chłopów do ich gimnazjum.

To przywiązanie podsunęło im projekt Czynu Kongresowego, który w ten sposób wypływa prosto z chłopskich serc.

Andrzej Walkiewicz.

Wciąż brak inżynierów budowlanych

Przeszkolenie teoretyczne praktyków

Rozwój przemysłu w Polsce jest tak szybki, że kadry fachowców budownictwa przemysłowego są już zbyt szczupłe i trzeba na gwałt szkolić nowe zastępy inżynierów.

Nie czekając więc na absolwentów wyższych uczelni, przeszkala się na inżynierów tych fachowców którzy obok licealnej wiedzy teoretycznej, mają 5-cioletnią praktykę w budownictwie. Na taki właśnie kurs zostało przyjętych około 100 osób — pracowników przedsiębiorstw budowlanych. Od kilku dni odbywają się już wykłady. Wykładowcami są przeważnie profesorowie Politechniki.

Uczestników kursu czeka 18 miesięcy wytężonej pracy, pracują bowiem nadal zawodowo, a na wykłady uczęszczają po godzinach pracy.

W Warszawie będą zorganizowane prawdopodobnie jeszcze trzy takie kursy. Na następnym wykłady rozpoczną się w lutym. Już teraz napływają do Politechniki podania o przyjęcie.

Projektuje się również kursy w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Gliwicach i Krakowie.

Równolegle z akcją organizowania kursów inżynierskich władze oświatowe w porozumieniu z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego przygotowują programy dla trzeciego roku wydziału inżynierskiego. Będzie w nich uwzględniony duży zasób wiadomości z dziedziny budownictwa przemysłowego. Rozważa się również możliwość utworzenia na wyższych szkołach technicznych wyodrębnionych wydziałów budownictwa przemysłowego, a także półtorarocznego studium.

Dzięki tym krokom tempo rozbudowy naszego przemysłu nie będzie hamowane brakiem fachowców. (e).

Inspekcja Budowlana

kontroluje wszystkie roboty państwowe

20 października b.r. minister Budownictwa wydał zarządzenie, na mocy którego wszelkie budowy państwowe na terenie stolicy podlegają nadzorowi Inspekcji Budowlanej Z.M. Czuwa ona nad tym, aby roboty budowlane były wykonywane zgodnie z obowiązującymi przepisami i ogólnie uznanymi zasadami sztuki budowlanej oraz aby przy wykonywaniu prac budowlanych nie było narażone życie ludzkie.

Inspekcja Budowlana niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej, ma prawo wstrzymać roboty budowlane, o ile są prowadzone w sposób mogący spowodować niebezpieczeństwo dla życia, albo zdrowia ludzkiego.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił imię i nazwisko Eleonory Grin z Częstochowy na imię i nazwisko Łucja Nowak. 161-1

Na półce z książkami

„Malec" J. Likstonowa

J. Likstonow — „Malec", powieść, przekład Zofii Kwiecińskiej. Wydawnictwo „Książka i Wiedza" — 305 str. druku.

Teatrem zmagań narodów Zw. Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą był nie tylko długi pas frontowy, historyczne zwycięstwo dokonywało się nie tylko na przedpolach Moskwy, Leningradu czy Stalingradu. Walka toczyła się również na głębokim zapleczu, w kopalniach i hutach, przy maszynach fabrycznych i w technologicznych pracowniach.

Olbrzymiemu wysiłkowi żołnierza Armii Czerwonej towarzyszył również olbrzymi wysiłek robotnika i technika, zaopatrującego front w broń, amunicję, sprzęt wojenny i odzież. I tak, jak miał swych bohaterów front bezpośredniej walki z najeźdźcą, tak miało ich i głębokie przemysłowe zaplecze, na którym rozgrywała się wprawdzie bezkrwawa, niemniej dramatyczna na bitwa o produkcję dla frontu.

Dla czytelnika radzieckiej powieści wojennej — „W okopach Stalingradu", „Szosy Wołokołamskiej", „Opowieści o prawdziwym człowieku", czy innych, powieść Likstonowa „Malec" stanowić będzie uzupełnienie obrazu prawdy o ludziach i problemach radzieckiej walki.

Uralski okręg przemysłowy, zakłady produkujące części do słynnych „katiusz", są miejscem powieściowej akcji, której bohaterem jest sierota, były poszukiwacz złota—malec wojennymi kolejami losu postawiony przy obrabiarce.

Historia młodzieżowej brygady, walczącej o wykonanie i przekroczenie zobowiązań produkcyjnych dla frontu, jest wykładnikiem olbrzymiego, zespołowego wysiłku społeczeństwa radzieckiego, wysiłku, który zaważył na szali zwycięstwa.

Szereg zróżnicowanych postaci pobocznych i konfliktów osobistych wplecionych w główny wątek akcji, ożywia ją i sprawia, że książkę czyta się lekko.

Pod adresem wydawców skierować należałoby dezyderat zaopatrywania książek notatką biograficzną o autorze i jego dotychczasowej twórczości. Szczególnie odnosi się to do pisarzy obcych, których przyswojenie naszemu społeczeństwu uznali wydawcy za stosowne.

J. R.

Bank Inwestycyjny

będzie otwarty 1 listopada

Bank Inwestycyjny rozpoczyna swą działalność z dniem 1 listopada br.

Do zadań Banku Inwestycyjnego należeć będzie koncentrowanie środków, przeznaczonych do finansowania inwestycji i administrowanie tymi środkami, bezpośrednie finansowanie inwestycji i ich kontrola, kontrola finansowania inwestycji przekazanych innym bankom do realizacji, zaopatrywanie w środki obrotowe przedsiębiorstw budowlanych, montażowych i wykonawczych, i kontrola ich gospodarki finansowej.

Centrala i Oddział Główny Banku Inwestycyjnego mieścić się będą w Warszawie, ul. Nowy Świat 11/13, w dawnym gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Uruchomione zostaną oddziały Banku Inwestycyjnego na bazie dawnych oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego, w następujących miejscowościach:

Biała Krakowska, Oświęcim, Białystok, Bydgoszcz, Bytom, Częstochowa, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia Góra, Kalisz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Radom, Rzeszów, Szczecin, Tarnów, Wałbrzych, Włocławek, Wrocław, Sosnowiec, Zielona Góra.

Naczelnym dyrektorem Banku Inwestycyjnego mianowany został ob. Jan Wolnar.

RADIO

W dniu 31 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.05 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15 21.10.

8.40 Muzyka 8.55 Szkolna gazetka radiowa dla klas VI — IX 9.35 10.10 Muzyka 10.00 P.C.K. 10.55 Dla klas III — V 11.15 Opowiadanie Wirty 11.35 Preludia fortepianowe Wielhorskiego 12.30 Dla wsi: 12.55 „Na swojską nutę" — Wesołowskiego 13.25 Przerwa 16.20 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Prokofiew 17.00 Felieton 17.15 Kwartet fletowy Mozarta 17.45 Pogadanka 17.55 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli 18.00 Muzyka taneczna. 18.20 Fragment powieści Mścisławskiego 18.40 Pieśni kompozytorów radzieckich 19.00 Pogadanka 19.15 Muzyka rozrywkowa Zesp. Orzechowskiego 20.40 Muzyka rosyjska i radziecka 21.30 Koncert symfoniczny 23.10 Muzyka 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.07 23.00 Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 7.10 Muzyka 7.50 7.55 Repertuar kin i teatrów 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa 13.30 Muzyka 14.00 ZNP 14.15 Utwory Griega 14.55 Muzyka radziecka 15.35 Dla świetlic dziecięcych 15.55 SKRK 16.30 Francja przemawia do Polski 17.00 Muzyka rozrywkowa — Wasiaka 17.45 Dla świetlic młodzieżowych 18.00 Z kraju i ze świata 18.15 Muzyka ludowa 19.00 Dla wsi 19.15 „Tosca" Pucciniego 22.15 Koncert rozrywkowy — Rachonia 23.15 Symfonia Czajkowskiego 24.00 Koniec audycji.

7 milion

na nr 12484

500.000

na nr 58104

100.000

na nr 54702

Znowu padły w II-ej klasie 57 Loterii

W KOLEKTURZE

Morajnego

LUBLIN, Krakowskie Przedmieście Nr. 29 i 1 Maja 33.

Oto Kolektura — gdzie mieszka szczęście! K 1235-1

Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych

W KIELCACH

poszukują

MAJSTRA LAKIERNICZEGO

obeznanego z wszelkimi pracami lakierniczymi.

Reflektujący na powyższe stanowisko winni zgłosić się w Wydziale Personalnym K. Z. W. Met. celem omówienia warunków pracy i płacy. K 1595-1

Wojewódzka Rada Łowiecka

w Białymstoku

postanowieniem Zarządu Rady z dnia 21 października

ROZWIĄZAŁA KÓŁKO MYŚLIWSKIE „WILK"

W ZABŁUDOWIE

z braku wśród członków kółka dyscypliny i organizacji łowieckiej, następstwem czego był wypadek poważnego kalectwa jednego myśliwego na zbiorowym polowaniu tego kółka.

INŻ. ERDMAN

Prezes Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Białymstoku

K 835-1

POPIERAJ

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

PODZIĘKOWANIE

J. W. Panu Dr. Stanisławowi Sędkowi i Dyrektorowi Szpitala w Jędrzejowie za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji u mojej żony, Jego asystentowi Dr. Marianowi Stępniowskiemu oraz Siostrom przełożonej, Benonie Hyginie Benedykcie, Tadeuszy, serdeczne Bóg zapłać.

10201-1 Bolesław Kruk, Jędrzejów.

PŁYTY GRAMOFONOWE „MUZA"

cena zł 32.—

muzyka taneczna, ludowa, poważna, świetlicowa.

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN

Częstochowa, ul. Kilińskiego nr 26

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że dnia 7 listopada 1949 r. o godzinie 11-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 12-ej w drugim terminie, odbędzie się licytacja na sprzedaż pojazdów mechanicznych, a mianowicie:

1)	Samochód	ciężarowy	marki	„Borgward" na chodzie
2)	„	„	„	„Thornycroft" wrak
3)	„	„	„	„Guy" wrak
4)	„	osobowy	„	„Fiat Polski"
5)	„	„	„	„Wanderer" nie na chodzie
6)	„	„	„	„Opel Olimpia" wrak
7)	„	„	„	„DKW" wrak
8)	„	„	„	„DKW" na chodzie
9)	„	„	„	„Mercedes" na chodzie

Wymienione pojazdy znajdują się na placu przy gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach i są do obejrzenia w godzinach urzędowych od 13-ej do 15-ej. K 1596-1

MIESZKANIA DLA LEKARZY

to warunek rozbudowy służby zdrowia

na marzec lokale muszą być przygotowane

Sprawa uzupełnienia szczupłych kadr służby zdrowia w naszym województwie od przeszło trzech lat nie schodzi ze szpalt naszego pisma. Brakuje nam bowiem 46 lekarzy, 196 pielęgniarek i 113 położnych.

Czynniki kompetentne obliczają minimum potrzeb naszego terenu na 155 lekarzy, około 250 pielęgniarek i 280 położnych. Stan obecny zaś w tych trzech podstawowych działach służby zdrowia wynosi 109 lekarzy, 54 pielęgniarki dyplomowane i 167 zarejestrowanych położnych. Zestawienie tych cyfr daje nam wymieniony na wstępie niedobór.

Niemniej poważne luki istnieją w obsadzie stanowisk lekarzy dentystów. Mamy ich obecnie 23, z czego na Olsztyn przypada 11. Brakuje nam natomiast 25 dentystów głównie w terenie.

SPRAWA SPECJALISTÓW

Ze stanowiska wzorowej organizacji służby zdrowia Olsztyn, jako główny ośrodek lecznictwa w województwie musi posiadać wystarczającą liczbę specjalistów, aby chorzy z naszego terenu nie musieli udawać się do innych ośrodków kraju, co dotychczas praktykowane jest z konieczności w dość szerokim zakresie.

Jako przykład naszego upośledzenia pod tym względem służyć może przede wszystkim dotkliwie odczuwany brak wykwalifikowanych pediatrów i okulistów

PRZYPŁYW LEKARZY

Jak już swego czasu donosiliśmy, że alarmowane stale przez miejscowe czynniki samorządowe i administracyjne władze centralne przyrzekły skierować na nasz teren 46 lekarzy z uwzględnieniem naszych istotnych potrzeb w doborze specjalistów. **Marzec przyszłego roku wymieniany jest jako termin przybycia nowych lekarzy.**

Nie należy wszakże wyobrażać sobie, aby miało się to odbyć w ciągu jednego miesiąca. Wymieniony termin oznacza raczej zapoczątkowanie akcji, która trwać będzie tym krócej i sprawniej, im prędzej będziemy mogli dostarczyć pożądanym przybyszom mieszkań.

SZYKUJMY MIESZKANIA

Warto przy tym nadmienić, że w ciągu ostatnich tylko 6 tygodni zjechało na nasz teren ochotniczo 6 nowych lekarzy, z których 4 osiadło na stałe w Olsztynie, gdzie znalazły się dla nich zupełnie wygodne mieszkania. W innych miastach województwa, jak słychać, nie ma także pod tym względem większych trudności.

Ale sytuacja zmieni się do gruntu, jeżeli zajdzie potrzeba wyszukania mieszkań dla większej liczby lekarzy, którzy niedługo mają do nas przybyć.

Odpowiednie lokale dla nich, gwoli uniknięcia powikłań, trzeba zarezerwować już obecnie w domach mieszkalnych, znajdujących się w końcowych stadiach odbudowy.

PIELĘGNIARKI SIĘ SZKOLĄ

Dla częściowego uzupełnienia brakujących kadr pielęgniarek zorganizowane zostaną niebawem kursy dwumiesięczne na które uczęszczać będą 63 pielęgniarki „przyuczone", już pracujące w szpitalach.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa położnych. Część ich, mianowcie 48 (z ogólnej liczby 167) pracuje w gminach wiejskich zastępczo w charakterze pielęgniarek. Chcąc w myśl założeń Min. Zdrowia obsadzić położnymi wszystkie gminy w województwie, należałoby sprowadzić z zewnątrz lub wyszkolić we własnym zakresie co najmniej 100 położnych.

Rozumie się samo przez się, że zasadniczym warunkiem właściwego rozmieszczenia w terenie brakujących dentystów, pielęgniarek i położnych jest również należyte zaspokojenie ich mieszkaniowych potrzeb. (l).

Dalsze kredyty na elektryfikację wsi

Pomoc dla sumiennych płatników podatków

Do kredytów już dawniej przyznanych przez czynniki centralne na elektryfikację wsi w woj. olsztyńskim doszły ostatnio nowe fundusze, pochodzące z dwóch źródeł. Jednym z nich jest specjalny komitet przy Centralnym Zarządzie Energetyki, drugim — urząd pełnomocnika wojewódzkiego do spraw podatku gruntowego w Olsztynie.

Z pierwszego źródła komitet wojewódzki elektryfikacji wsi otrzyma 8 mil. zł. na reaktywację w r. b. linii wysokiego i niskiego napięcia, oraz stacji transformatorowych na objętych planem tegorocznym trasach i 3,4 mil. zł. na instalację urządzeń elektrycznych w poszczególnych zagrodach.

Z obydwóch tych kredytów chłopi średnio i małorolni otrzymywać mogą na poczet swojego udziału w kosztach robót pożyczki średnioterminowe, płatne w ciągu lat trzech.

Analogiczny fundusz pełnomocnika wojewódzkiego do spraw podatku gruntowego wynosi 4 mil. zł. na elektryfikację, niezależnie od innych celów, jak 6 mil. zł. na radiofonizację wsi i 3 mil. zł. na zaopatrzenie w książki punktów bibliotecznych, na zakładanie nowych świetlic, żłobków itp.

Premie z tego tytułu będą wydawane tym gromadom i poszczególnym rolnikom, którzy uiścili wzgl. uiszczą przed terminem w całości zarówno podatek gruntowy, jak i składki z tytułu FOR.

Rozdział tych sum przez odpowiednie komitety między gromady nastąpi w najbliższym czasie.

Dotychczas, jak dowiadujemy się, z 78 wytypowanych do elektryfikacji wsi w naszym województwie, doprowadzono już prąd do 10 gromad. W toku są roboty elektryfikacyjne w 12 gromadach. Wydano również ostatnio zlecenia na zelektryfikowanie 11 gromad.

Mimo pewnego opóźnienia prac na tym odcinku istnieje pewność że plan tegoroczny wykonany zostanie w całości. (l).

W Ornecie powstała

Spółdzielnia Krawiecka

W Ornecie 17 bm. spółdzielnia krawiecka rozpoczęła produkcję na 15 ciężkich maszynach do szycia. Z warsztatu wyszła już pierwsza seria gotowych ubrań które mieszkańcy Olsztyna mają możność oglądać w sklepach.

Na razie spółdzielnia zatrudnia 30 ludzi. Do końca jednak tego roku liczba zatrudnionych zwiększy się do 70 osób. (mi).

CHŁOPI PODEJMUJĄ DALSZE ZOBOWIĄZANIA

przed Kongresem Jedności Ruchu Ludowego

Przygotowania do zjednoczenia stronnictw ludowych wywołały żywy oddźwięk w masach chłopskich Warmii i Mazur. Upamiętnienie historycznego faktu w ruchu ludowym dokumentują chłopi czynami kongresowymi. Z wielką radością wieś powitała fakt połączenia stronnictw ludowych. Świadczy o tym udział w czynie kongresowym członków SL, PSL, PZPR, ZMP, i bezpartyjnych. Obecnie 244 wsie woj. olsztyńskiego już zameldowało swe zobowiązania i uchwały, mające uczcić wielki dzień zjednoczenia ruchu ludowego.

We wsi Degno chłopi postanowili wyremontować świetlicę, oraz naprawić młócarnię szerokomłotną.

Koło SL. w Radostowie zobowiązało się wyremontować most i posadzić 200 sztuk drzew przydrożnych.

W gromadzie Bartudy członkowie PSL uchwalili zwiększenie dostawy mleka do mleczarni o 30 proc.

We wsi Łęgajnych chłopi postanowili zakontraktować o 20 proc. więcej trzody chlewnej niż przewiduje plan.

Mieszkańcy gromady Kinów w ramach czynu połączeniowego stronnictw urządzą świetlicę, bibliotekę oraz zorganizują kursy dla analfabetów.

W gromadzie Gaje uchwalono naprawę drogi oraz zakontraktowanie dodatkowo, ponad plan 30 sztuk świń.

Uchwały na cześć zjednoczenia podejmowane są przez wszystkich mieszkańców wsi niezależnie od przynależności do organizacji politycznej. Świadczy o tym najlepiej przykład ze wsi Włóciska gm. Chruściel, gdzie uchwałę naprawy drogi biegnącej przez wieś i oczyszczenie rowów podjęli członkowie SL, PZPR, ZMP, bezpartyjni i PSL.

W wielu gromadach na terenie Warmii i Mazur zapadają uchwały mające na celu podniesienie gospodarki wsi. M. in. we Frankowie jako czyn przedkongresowy postanowiono zwiększyć plantancje buraka cukrowego o 20 proc.

Koło grodzkie Stronnictwa Ludowego w Górowie Iławieckim postanowiło na cześć kongresu zebrać 15 ton złomu w obrębie miasta ze spalonych domów i odstawić do zbiornicy, a otrzymane za to pieniądze przeznaczyć na urządzenie świetlicy ludowej.

W wielu gromadach chłopi zobowiązują się do likwidacji odłogów, m. in. uchwały takie podjęły gromada Dzikowo, Szałstry, Gnąliny Duże i in.

Młodzież państwowego liceum pedagogicznego w Lidzbarku w związku ze zbliżającym się konkresem zjednoczeniowym stronnictw ludowych zobowiązała się do dnia kongresu wykonać wszystkie prace związane z zagospodarowaniem szkolnym ogródków, boisk oraz urządzeniem sali teatralnej.

Jak widzimy, uczczenie kongresu nastąpi takimi czynami jak remonty dróg, zakładanie świetlic, elektryfikacja, likwidacja odłogów i wiele innych akcji podejmowanych przez chłopów. czyny te stwierdzają znaczenie kongresu dla chłopów i ich realne ustosunkowanie się do mającej nastąpić jedności w ruchu ludowym. (d)

Nowa poradnia laryngologiczna

od jutra rozpoczyna działalność w Olsztynie

Do czynnej już poradni sportowej, znajdującej się w olsztyńskim Ośrodku Zdrowia, przybędzie niebawem nowa poradnia specjalistyczna, a mianowicie otolaryngologiczna (choroby uszno-gardlane).

Nowa poradnia rozpoczyna swoją działalność już z dniem 1 listopada. Mieścić się będzie również w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Partyzantów 75. Czynna będzie w godzinach od 14 do 16.

Na stanowisko kierownika poradni powołany został dr Sierociński. Poradnię wyposażono w sprzęt i urządzenia, które pozwolą na wykonywanie nie tylko zwyczajnych zabiegów, ale także nieskomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

Z nowej poradni będą mogli korzystać wszyscy, zarówno ubezpieczeni, jak i nieubezpieczeni mieszkańcy Olsztyna oraz przyjezdni z terenu. (an)

Realizujemy umasowienie sportu

Sprzęt dla młodzieży szkolnej

W nowym roku szkolnym 1949/50 rozprowadzono już po szkołach podstawowych sprzęt sportowy w postaci piłek, siatek, dysków, oszczepów, materacy i innych na sumę 397.675 zł, do zakładów kształcenia nauczycieli za sumę 248.820 zł.

Niezależnie od tego Kuratorium rozprowadziło po wszystkich szkołach w okręgu meble i sprzęt do sal gimnastycznych łącznej wart. 4.095.000 zł.

Wydział SP i WF Kuratorium zakupił również z budżetu bieżącego sprzęt sportowy dla międzyszkolnych klubów sportowych i kół sportowych na łączną sumę 800.000 zł.

Dla hufców szkolnych SP zakupiono 200 par kompletów gimnastycznych, 40 par rękawic bokserskich oraz 100 kompletów dressów roboczych.

Wydział SP i WF zaopatrzył również hufce szkolne SP w sprzęt roboczy jak kilofy, łopaty, a przede wszystkim w pomoce naukowe dla przysposobienia wojskowego.

W ramach przysposobienia marynarskiego przydzielono znaczną kwotę na budowę jolek typu B. M. w Giżycku, Mrągowie i w Szczytnie, gdzie znajdują się ośrodki wodne. Obecnie Kuratorium posiada 4 łodzie wioślarskie.

Rozprowadzenie takiej ilości sprzętu sportowego, jak i przyznane sumy na upowszechnienie sportu pozwolą na postawienie wychowania fizycznego i sportu szkolnego na odpowiednim poziomie we wszystkich szkołach naszego województwa. (l)

Dzień Olsztyna

NOWOCZESNY INTERNAT

W wypalonych 5 domach przy ul. Niepodległości (od 57 do 65) po ich odbudowie zostanie urządzony internat dla uczniów szkół ogólnokształcących.

Na rozpoczęcie robót przyznano 5 mil. zł. kredytów. (lu)

AKADEMIA U SKARBOWCÓW

Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, istniejące przy Izbie Skarbowej, zorganizowało akademię dla uczczenia Święta Narodowego Republiki Czechosłowackiej.

Po okolicznościowym przemówieniu ob. Panczyka nastąpiła część artystyczna, poświęcona utworom kompozytorów czeskich.

ZEBRANIE INWALIDÓW

W Olsztynie odbyło się zebranie koła inwalidów wojennych, na którym omówiono sprawy organizacyjne. Po za tym został wygłoszony referat o znaczeniu pomocy Zw. Radzieckiego w odbudowie Polski Ludowej. (ga)

PLANY INWESTYCYJNE

Biuro regionalne Państw. Komisji Planowania Gospodarczego zwołuje dzisiaj t. j. 31 b. m. o godz. 10 w sali OWRN konferencję inspektorów celem omówienia planów inwestycyjnych.

MŁODZIEŻ POZNAJE

W auli gimnazjum i liceum dla dorosłych w Olsztynie odbyła się akademia urządzona z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na akademii znany literat Wł. Wnuk wygłosił prelekcję na temat powojennej twórczości pisarzy radzieckich.

KONCERT NIE ODBYŁ SIĘ

Zapowiadany na dzień wczorajszy koncert chopinistki H. Czerny-Stefańskiej wobec nieprzybycia artystki nie odbył się.

Koncert został odłożony na dziś godz. 17. (a)

PKO W NOWEJ SIEDZIBIE

PKO zmienia lokal i od dziś, to znaczy od poniedziałku czynna już będzie na ratuszu.

Nowa siedziba PKO znajduje się w dawnym odremontowanym obecnie lokalu biura ewidencji ludności i kwaterunku które przeniosły się do starego ratusza. (w).

Nasi korespondenci donoszą:

GIŻYCKO. — W dniu 24 bm. zmarł nagle przy pracy Ignacy St. Westenholz, sędzia i prezes Sądu Okręgowego w Giżycku.

W celu uczczenia pamięci zmarłego dawokaci przy Sądzie Okręgowym w Giżycku składają na odbudowę Warszawy 7.000 zł. (jf)

KĘTRZYN. — Festiwal śpiewu, tańca i muzyki radzieckiej, zorganizowany staraniem TPPR, zgromadził około 1.000 osób w wielkiej auli szkoły nr. 2. Pieśni radzieckie wykonały chóry wszystkich szkół kętrzyńskich oraz soliści — uczeń Pressel i naucz. M. Abramowicz. Dyrektor liceum mech. ob. Grzywna (skrzypce) zapoznał zebranych z muzyką kompozytorów radzieckich. Akompaniował niestrudzenie prof. Bohatkiewicz.

Udane były tańce kozak i lawonicha układu nauczyciela Marcinkiewicza. Podobała się również inscenizacja bajki „Szczury". (ma)

KĘTRZYŃ. — Zespół dramatyczny SL „Znak" w Kętrzynie wystawił dwukrotnie „Grube Ryby" Bałuckiego, osiągając zasłużone powodzenie. Na czoło zespołu wysunęli się: ob. Butkiewicz w roli Wistowskiego, Widack w roli Pagatowicza, swobodnie jak zwykle czuła się na scenie ob. Dąbrowska jako odtwórczyni wnuczki Ciaputkiewiczów. Dobrą kreację stworzył ob Kijak jako sługa. Reżyserował ob. Michałowski, dając również staranne dekoracje. Sztuka winna być powtórzona i dotrzeć do innych ośrodków powiatu kętrzyńskiego. (ma)

LIDZBARK. — Z inicjatywy członków ZMP młodzież Liceum Rolniczego w liczbie 120 osób zobowiązała się do pomóc PGR w wykopach buraków. W dniu 23 bm. młodzież zobowiązanie wykonała i pracą swą w zespołach PGR Redy i Kochanowska przyczyniła się do przyśpieszenia zbioru okopowych.

LIDZBARK. — W naszym mieście odbyła się licencja ogierów. Na ogólną ilość 236 doprowadzonych przez rolników 186 ogierów było dwuletnich i starszych. Komisja licencyjna po zbadaniu doprowadzonych koni uznała 20 ogierów. Ilość ta nie jest jeszcze wystarczająca dla potrzeb powiatu. (ak)

LIDZBARK. — Ekipa lekarzy z Lidzbarka, w skład której wchodzili dr. Niemcewicz, dr. Kalinowski i dr. Einikowa, oraz pielęgniarka ośrodka zdrowia ob. Kolędowa odwiedziła 16 gromad naszego powiatu. Udzielono bezpłatnie ponad 600 porad, a PCK rozdało pokaźne ilości leków.

Masowe zgłaszanie się chorych wieśniaków świadczy, że wieś jeszcze nie posiada dostatecznej opieki lekarskiej. (ak)

OSTRÓDA. — Mieszkańcy ulicy Stapińskiego zajmujący lokale na parterze uskarżają się, że ich współlokatorzy z górnych pięter mają dziwne przyzwyczajenie trzepania chodników na balkonach i to w godzinach około 10 — 11-ej wprost na głowy przechodniów. Apelujemy więc by zaniechali tego sposobu trzepania chodników. (mr)

OSTRÓDA. — W maj, PGR w Kozieł Górze, gm. Łukta, wybuchł pożar w stodole. W gaszeniu pożaru udział wzięły straże pożarne z Ostródy, Olsztyna i Morąga, oraz straże z terenu gminy Łukta. Pożar zlokalizowano i nie pozwolono mu rozszerzyć się na znajdujące się w pobliżu stajnie i spichrze. (mr)

OSTRÓDA. — Wykopki ziemniaków i buraków pastewnych w naszym powiecie tak w majątkach PGR jak i w gospodarstwach indywidualnych zostały całkowicie ukończone. Obecnie kończy się wykopki buraków cukrowych. (mr)

Ostróda oczyszcza się z gruzów

W oczekiwaniu na wielką odbudowę

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tory kolejowe i zabudowania stacyjne w Ostródzie rozdzielają miasto, liczące już ponad 12 tysięcy mieszkańców, na dwie części. Dzielnica, leżąca na północ od torów i przylegająca do jeziora, uległa w okresie działań wojennych bardzo dotkliwym zniszczeniom. Całe handlowe śródmieście Ostródy zamieniło się w ogromne rumowisko, w którym nietknięte ogniem domy można było policzyć na palcach.

Dzielnica południowa, położona na wzgórzu, szczęśliwie ocalała, chociaż i tu szereg domów strawiły pożary.

GRUZY DO JEZIORA

Główny nurt życia wyzwolonej Ostródy ogarnął przeto mniej zniszczoną dzielnicę południową. Druga połowa miasta nad jeziorem przez cztery prawie lata straszyła rumowiskami, sterczącymi w niebo kominami i pustymi oczodołami okien wypalonych domów.

Ale straszyć przestała. Bo oto w drugiej połowie tego roku rozpoczęło się odgruzowanie miasta na wielką skalę. Wąskie uliczki zapełniły się robotnikami, którzy systematycznie i planowo burzyć poczęli wypalenie. Roboty rozbiórkowe posuwają się nadal w bardzo szybkim tempie.

W okresie kilku zaledwie ostatnich tygodni powstał już szereg oczyszczonych i uprzątniętych wielkich placów. Prawie w oczach rosną sterty kamieni, wyrwanych z fundamentów, cegieł i najprzeróżniejszego budulca. Gruz wywożony jest nad brzegi jeziora, którego wody, jak opowiadają starzy mieszkańcy Ostródy, często zalewały niżej położone ulice.

PLANY ROZBUDOWY

Teraz wzdłuż brzegów powstaje wysoki nasyp, który za kilka lat oplecie jezioro wstęgą promenady. Słusznie o tym już dziś pomyślano. Bowiem, kiedy odbudowa Ostródy któregoś dnia ruszy — jak to mówią — z kopyta, pod osłoną wału w dzielnicy północnej miasta powstaną gmachy urzędów, budynki użyteczności publicznej, kino, teatr i parki.

Na razie usuwa się gruzy. Jeśli roboty będą się posuwały w tempie dotychczasowym, uporządkowanie miasta może się zakończyć w okresie dwóch najbliższych lat. Będzie to zwrotny moment w dziejach Ostródy, słusznie uważanej za jedno z najbardziej zniszczonych miast w naszym województwie. Droga do rozwoju będzie otwarta.

SPRAWA TEATRU

Głód mieszkaniowy na skutek zniszczeń wojennych występuje tu w formie niezwykle ostrej. Powoduje go stały przypływ mieszkańców do tego, mimo gruzów, ruchliwego i prężnego miasta, oraz słabe dotychczas tempo budownictwa mieszkaniowego.

Ostródzie potrzebne są kredyty nie tylko na rozwiazanie problemu mieszkaniowego. Palącą sprawą jest również budowa przyzwoitego kina lub teatru, która miała rozpocząć się jeszcze w ub. roku.

Mieszkańcy Ostródy z coraz większą przeto niecierpliwością patrzą na masywne mury gmachu teatralnego, w którym po odbudowie nikt by nikomu nie łamał żeber i nie wchodził na plecy, jak to niestety działo się ostatnio na przedstawieniu „Pana Jowialskiego" z L. Solskim w roli tytułowej. (il)

Echa mistrzostw lekkoatletycznych

ECHA MISTRZOSTW

Na mistrzostwach lekkoatletycznych w Olsztynie około 70 proc startujących zawodników to członkowie związków zawodowych.

DOBRZE, ALE ZA DUŻO

Krzyśkowiak (Kolejarz — Ostróda) ma 18 lat. Na mistrzostwach startował w ciągu jednego dnia w biegach na 5000 m., 800 m. i 1500 m. Te trzy ciężkie konkurencje to zbyt wiele jak na tak młodego zawodnika.

NA WŁAŚCIWEJ DRODZE

Poprzedniej niedzieli zauważyliśmy, że ZS „Spójnia", wystawiając swą drużynę na lekkoatletyczne mistrzostwa pierwsza zrozumiała konieczność wychowania zawodników. Prawie wszyscy zawodnicy ZS Spójni byli członkami Zw. Zaw.: Pracowników Spółdzielczych i Spożywców.

Dobrze byłoby, gdyby ta zasada prowadzona była w sekcjach piłki ręcznej.

BRAWO, LEWICKI!

Zawodnik ze Szczytna Lewicki uzyskał dwa niezłe wyniki 11,9 sek. na 100 m. i w trójskoku 12.09 m. Możliwości tego młodego lekkoatlety są dużo większe. Oba wyniki osiągnął w eliminacjach rozerwując siły do walk finałowych. Niestety nadwyrężenie nogi nie pozwoliło ich poprawić. Mimo niedyspozycji Lewicki nie wycofał się i ambitnie walczył do końca.

Magazyn-szybkościowiec

oddany do użytku w Wyszemborku

W ub. sobotę w Wyszemborku w pow. mrągowskim odbyła się skromna uroczystość przekazania Centrali Spółdzielni Rolniczych pierwszego z serii budowanych w Polsce magazynów zbożowych. Tak więc województwo nasze jako pierwsze oddało do użytku nowozbudowany magazyn zbożowy.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż został on zbudowany w rekordowo szybkim czasie. Zamiast 100 dni budowa trwała zaledwie 25 dni.

O naszym nowym osiągnięciu bardziej szczegółowo napiszemy w numerze następnym. (an)

W trosce o zdrowe mleko dla ludności

prowadzmy walkę z gruźlicą wśród krów

Gruźlica jest chorobą równie groźną dla zwierząt, jak i dla ludzi. Przeprowadzane w Polsce przed wojną badania bydła, zwłaszcza krów, wykazały, że odsetek sztuk, reagujących dodatnio na tuberkulinę, wynosi około połowy całego pogłowia.

Dodatnia reakcja nie oznacza wprawdzie, że dana sztuka jest chora, niemniej jednak świadczy o tym, że albo przedtem przechodziła tę chorobę, albo przechodzi ją w mniejszym lub większym stopniu w danej chwili.

Przeprowadzana obecnie na naszym terenie przez Woj. Wydział Weterynarii tuberkulinizacja bydła w państwowych gospodarstwach rolnych objęła dotąd ok. 5 tysięcy sztuk. Wyniki tej akcji należy uważać za zadowalające. Okazało się bowiem, że bydła podejrzanego o gruźlicę mamy w gospodarstwach państwowych zaledwie ok. 17 proc. podczas gdy w najbardziej wzorowo prowadzonych oborach przed wojną ilość sztuk reagujących na tuberkulinę dodatnio dochodziła do 50 proc.

Bydło z objawami gruźlicy będzie poddane dalszym skrupulatnym badaniom a sztuki chore zostaną z obór wycofane.

W akcji tej chodzi przede wszystkim o zapewnienie ludności zdrowego mleka.

W następnej kolejności przebadane zostanie w ten sam sposób bydło, stanowiące własność chłopów. (l).

Sieriebiakow koncertuje

na odbudowę Warszawy

Jak się dowiadujemy, w czasie dzisiejszego koncertu pianisty radzieckiego Sieriebriakowa, odbędzie się zgodnie z życzeniem artysty zbiórka wśród publiczności, z której dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Filharmonii warszawskiej.

Nie wątpimy, że szlachetna inicjatywa znakomitego gościa znajdzie głęboki oddźwięk wśród słuchaczy i że puszki kwestarzy napełnią się po brzegi. (czo)

Zapisy do biegu

o puchar »Życia«

Wobec szeregu zapytań z miast powiatowych raz jeszcze wyjaśniamy że w biegu o puchar „Życia Olsztyńskiego", który odbędzie się w dniu 6 listopada (niedziela) mogą startować wszyscy, a więc także niestowarzyszeni, wojskowi i młodzież szkolna.

Zgłoszenia zawodników do biegu przyjmuje sekretariat redakcji gazety „Życie Olsztyńskie" ul. 22 Lipca 16.(i)

W każdej gminie biblioteka

Rozbudowa sieci czytelni wiejskich

Referat bibliotek w Kuratorium Olsztyńskiego Okręgu Szkolnego czyni przygotowania do wielkiej akcji rozbudowy bibliotek w naszym województwie. W planie upowszechnienia czytelnictwa na wsi przewiduje się powołanie biblioteki w każdej gminie.

W chwili obecnej w 95 gminach są czynne biblioteki. Do końca roku bieżącego biblioteki powstaną w pozostałych gminach. Według opracowanego planu sieci w najbliższym czasie zostanie uruchomionych 76 bibliotek gminnych. Prace przygotowawcze są w toku.

Dostarczane do Kuratorium książki są segregowane i kompletowane dla poszczególnych czytelni wiejskich. Po wytypowaniu bibliotekarzy gminnych komplety książek będą rozsyłane na miejsce. O otwarciu nowych bibliotek napiszemy oddzielnie. (lu)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Błękitny ton"; godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Pawłow", prod. radz., godz. 16, 18, 20.

Kino „Odrodzenie" — Sąd honorowy", godz. 15.45, 18.15, 20.30, dozw. od lat 8.

Kino „Mazur" — „Kariera" prod. czeskiej godz. 15,30, 17,30 i 19,30, dozw. od lat 14.

Apteka dyżurna — „Pod Kopernikiem" Stalina 34.

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

Zgubiono kartę zwolnienia od powszechnego obowiązku wojskowego wyd. przez RKU Ostróda na nazwisko Nowacki Władysław syn Adolfa, urodz. 1927 r., zam. w Olsztynku. 1004-1

B-91590